

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata),
206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Ziemia pomorska i brzeg nadmorski są wartościami bez ceny

Przemówienie radiowe P. Prezydenta R.P. z okazji „Dni Morza“

Warszawa, 29. 6. PAT. Dziś o godz. 11-ej przed południem z okazji „Dni Morza“ zostało odprawione w kaplicy Zamku Królewskiego w Warszawie przez ks. dziekana Humpolę uroczyste nabożeństwo, na którym obecny był Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

Następnie o godz. 12-ej Pan Prezydent R. P. wygłosił z Zamku Królewskiego następujące przemówienie, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

W tradycyjnych dorocznych „Dniach Morza“ skupiają się myśli i uczucia całej Polski na brzegu morskim — na odcinku naszej granicy najkrótszym — a jakże doniosłym, gdy przechodzi przezeń przeszło trzy czwarte naszej zagranicznej wymiany. Dlatego to porty gdyński i gdański mają tak wyjątkowo wielkie znaczenie dla naszego gospodarstwa narodowego, dlatego Gdynia otoczona jest miłością i troską całego narodu, dlatego Wolne Miasto Gdańsk, tak jak przez wieki, związane jest z nami licznymi więzami. Obydwa te porty są otwartymi bramami wyjścia na świat dla obywateli Rzeczypospolitej i owoców, ich pracy — stanowiąc również wolne, bezpośrednie dostępy do Polski dla bander wszystkich narodów — dla statków wszystkich państw morskich, które zwożą do nas swoje surowce i wyroby.

Gdy dzisiaj, w dniu Piotra i Pawła, patronów rybaków, myśl nasza biegnie wzdłuż Wiśły, królowej polskich rzek, do Gdańska i Gdyni, do portów i wsi rybackich, do tych, którzy pracują na wybrzeżu i morzu i do tych, którzy pełnią nad nim zaszczytną straż — a więc naszej marynarki wojennej — to jest to tylko odświeżony, radosny wyraz stałej, codziennej, nierozdzielnej łączności wszystkich Polaków z ziemią pomorską. Bo choć każdy zagon ziemi polskiej jednak nam jest drogi i bliski,

jednak składa się na wielką całość naszej ojczyzny, ale ziemia pomorska i brzeg nadmorski — fundamenty naszej niezależności gospodarczej i politycznej — są wartościami bez ceny, są powietrzem i słońcem naszego życia państwowego. Świadomość tej wartości żyje dzisiaj w sercach i umysłach wszystkich Polaków a im większe napotykamy przeciwności — im bardziej nieprzyjemne są okoliczności zewnętrzne, tym niezłomniej ujawnia się nasza wola i gotowość ponoszenia największych ofiar, po to, by powrót państwa polskiego nad morze wykorzystywać i utrwalac po wsze czasy.

Powróciliśmy nad Bałtyk jako państwo, bo ostaliśmy się nad nim nieprzerwanie jako naród, stąd w dniach radosnych, poświęconych morzu, myśl nasza biegnie i ku przeszłości, składając hołd pamięci tych pokoleń, które okres niewoli nieugięte nad Bałtykiem przeżywały. Powracając nad morze państwo nasze niosło pokój i dobrodziejstwa twórczej pracy, którą ożyło całe polskie wybrzeże. Dzisiejsze pokolenie nie zmarnowało lat, które są już poza nami, odrobiło i w tej dziedzinie wiele zaległości i zaniedbań, wygrało niejedną bitwę w wyścigu pracy, nakazanym nam przez

Józefa Piłsudskiego. Tej pracy pokojowej chcemy i nadal poświęcać się dla dobra Rzeczypospolitej, na pożytek własny i innych narodów, z którymi pragniemy coraz to szerzej rozwijać nasze stosunki gospodarcze i kulturalne.

Żyjemy jednak w czasach, gdy świat powrócił do wyścigu zbrojeń, gdy zwłaszcza nad morzami zarysowują się niebezpieczeństwa konfliktów. Pragnieniem naszym jest utrzymanie i utrwalenie pokoju nad Bałtykiem ale spada stąd na nas obowiązek powiększenia polskiej siły zbrojnej na morzu. „Dni Morza“ są dniami poświęconymi polskiej marynarce wojennej. Powszechna zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, organizowana przez Ligę Morską i Kolonialną, która przyniosła już realne wyniki w postaci okrętu podwodnego „Orzeł“ jest zarazem najlepszym sposobem popularyzacji naszych potrzeb w dziedzinie obrony morskiej — i najcelowszym wyrazem uczuć społeczeństwa dla naszej marynarki wojennej.

Silni na lądzie i w powietrzu pragniemy stać się silnymi i na morzu, by zapewnić nieprzerwany rozwój naszej pracy morskiej, by w pełni móc rozwinąć morskie powołania narodu polskiego.

Rokowania anglo-japońskie rozpoczną się w przyszłym tygodniu...

Tokio, 29. 6. (t). Agencja Domei donosi, iż po szeregu rozmów, jakie odbyły się pomiędzy min. Aritą a ministrami wojny i marynarki, ustalono postępowanie w stosunku do propozycji brytyjskich, dotyczących incydentu w Tientsinie.

Min. Arita oświadczył, iż rząd japoński postanowił nawiązać rokowania z rządem brytyjskim w celu załatwienia różnych spraw, związanych z obecną sytuacją w Tientsinie. W tym celu przedstawiciele władz japońskich w Tientsinie zostali wezwani do Tokio. Rokowania dyplomatyczne w Tokio odbędą się w przyszłym tygodniu.

nie lokalnej w początkach przyszłego tygodnia. W razie gdyby zaszła potrzeba, nastąpi wymiana zdań pomiędzy ministrem spraw zagr. Aritą, a ambasadorem brytyjskim Craigiem.

Tientsin, 29. 6. (t). Wicekonsul brytyjski w Tientsinie Herbert wyjechał dzisiaj rano do Tokio, by wziąć udział w rokowaniach angielsko-japońskich. Japoński konsul Tanaka również dzisiaj wyjeżdża do Tokio.

Pod względem żywnościowym sytuacja w Tientsinie uległa poprawie. Znaczne transporty żywności bez wielkich trudności Japończycy wpuścili do miasta.

...a w Tientsinie -- zaostrenie blokady

Tokio, 29. 6. (t). Agencja Domei donosi z Tientsinu, iż władze japońskie postanowiły zaostriżyć odosobnienie koncesji brytyjskiej i francuskiej, poczynając od nocy z 1 na 2 lipca. Władze japońskie w Tientsinie — pisze dalej Agencja Domei — widocznie nie oczekuje

wielkich wyników od angielsko-japońskich rokowań dyplomatycznych w Tokio, i dlatego powzięły tę decyzję dopóki W. Brytania nie podda rewizji swego stosunku do nowego stanu rzeczy w Azji wschodniej.

NA WYJAZD DZIAŁ DZIECIĘCY poleca:

Kostiumy kąpielowe wełn. „zakard“	2.90
Opalacze (pajacyki)	1.95
Pyjamki plażowe	3.50
Parasolki plażowe	2.50
Koszulki ażurowe	1.95
Sukienki letnie	2.90
Ubranka popielinowe	2.90
Spodenki lniane	3.50
Ubranka harcerskie	6.40
Jopki lniane	4.50
Pelerynki gumowe	od 7.50 do 8.90

JULIUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

NA POSTERUNKU:

„ABY AWANTURNICY WIEDZIELI...”

(H. P.) KRAKÓW, 30 czerwca.

Nie ma wprawdzie jeszcze do tej chwili całkiem jasnych i sprecyzowanych wiadomości, które mogłyby ponad wszelką wątpliwość świadczyć, że naprężona sytuacja na Dalekim Wschodzie uległa całkowitemu wyjaśnieniu. Zdaje się jednak, że zarówno ze strony brytyjskiej, jak i ze strony japońskiej, zaznacza się coraz silniej tendencja, aby raczej załagodzić konflikty, aniżeli je pogłębić jeszcze bardziej. W ten sposób skurczył się bardzo poważnie front ognisk zapalnych na świecie, ku zupełnemu zrozumiałemu ubolewaniu Berlina i Rzymu, dla których zmniejszyla się wydatnie możliwość wykorzystania zatargu angielsko-japońskiego w tym kierunku, aby licząc na zaabsorbowanie W. Brytanii konfliktem dalekowschodnim, tym pewniej móc szukać szczęścia w Europie.

Jednakowoż nadzieje na pokojowe uregulowanie sporu między Anglią a Japonią bynajmniej nie zwiększają widoków utrzymania trwałego pokoju na terenie europejskim. Z nadchodzących wiadomości raczej wyczytać można, jak gdyby pewną obawę, że właśnie na skutek tego, że zmaleły widoki konfliktu zbrojnego na Dalekim Wschodzie, państwa osi usiłować będą przyspieszyć rozgrywkę na terenie europejskim. Pojawiają się głosy, że tego rodzaju decydujące chwile mogą przyjść już nie długo, może nawet w ciągu najbliższych tygodni, zależnie od tego, ile czasu pochłona jeszcze uciążliwe pertraktacje, prowadzone przez Williama Stranga i ambasadora angielskiego Seeda w Moskwie. Zdaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że mimo wszystko, rozmowy angielsko-sowieckie jednak zakończone zostaną pozytywnym rezultatem. Być może, że p. Strang jeszcze kilkakrotnie otrzymywać będzie nowe instrukcje od swojego rządu, być może, że jakiś czas jeszcze potrąją targi dookoła kwestii wymienienia czy też pominięcia państw bałtyckich w angielsko-rosyjskim pakcie gwarancyjnym. Ostatecznie jednak osiągnięta zostanie zgodność poglądów, a front mocarstw antyosiowych powiększy się i wzmochni o element tak poważny, jak Rosja. A wówczas wedle wszelkiego prawdopodobieństwa i zgodnie z opiniami, które już niejednokrotnie ukazywały się na łamach prasy, rząd angielski zechce postawić problem jasno i — jak się to mówi potocznie, — przyprze Niemców do muru.

Jaka będzie odpowiedź Rzeszy, jak na to zareaguje Hitler, trudno naturalnie powiedzieć. Ale sądząc po różnych znakach, wnioskując z tego, że Niemcy znajdują się w stanie permanentnej mobilizacji, że zapowiada się znowu wielkie manewry, że ruch „turystyczny” w Gdańsku przybiera na sile, że Goebbels wygłasza mowę za mową, groząc wojną bezlitosną i nacechowaną okrucieństwem — sądząc po tych wszystkich symptomach, nie trudno się domyśleć, na jaką odpowiedź zdobyć się może Trzecia Rzesza.

W związku z tym dopiero staną się zrozumiałe przemówienia, wygłoszone onegdaj przez premiera francuskiego Daladiera w Paryżu i przez znanego polityka angielskiego, pośła Churchilla w Londynie. Oba te przemówienia mają jedną wspólną cechę: brzmią jak memento, jak ostrzeżenie. Francja i Anglia równocześnie dają do zrozumienia przywódcom dżiśszych Niemiec, aby nie ludzili się co do tego, że można jeszcze dziś uprawiać bezkarnie politykę faktów dokonanych i że istnieją gdziekolwiek bądź w Europie punkty, które w oczach Paryża i Londynu uchodzą za nieważne, a co najmniej za nie tyle ważne, by warto było bić się o nie.

Niemcy bowiem ciągle jeszcze wmawiają sobie, że właśnie Gdańsk jest tego rodzaju punktem, który można będzie zdobyć przy stosowaniu dotychczasowych metod wojny nerwów i że przy odpowiednim manewrowaniu, można będzie pozostać tylko oko w oko z samą Polską. Mimo licznych oświadczeń ze strony odpowiedzialnych kierowników polityki francuskiej i angielskiej, mimo silnej i niezłomnej postawy Polski, w Berlinie ciągle jeszcze są, jak widać, „optymiści”, wmawiający sobie, że

Anglia nie wywiąże się ze zobowiązań, a Francja naturalnie bez Anglii na żaden krok się nie odważy. Niektórzy dobrze poinformowani publicyści paryscy podają nawet, że rachuby niemieckie opierają się na przypuszczeniu, iż można będzie zaszachować Francję i Anglię nowymi deklaracjami pokojowymi i powstrzymać je od interwencji na rzecz Polski, w razie ataku niemieckiego na Gdańsk.

Aby tym właśnie bezpodstawnym nadziejom i rachubom raz wreszcie kres położyć, uważał premier Daladier za stosowne w sposób zdecydowany i nie pozostawiający żadnych złudzeń stwierdzić wyraźnie, „aby o tym awanturnicy wiedzieli”, że nie będzie nigdy bezpieczeństwa na zachodzie, jeśli Francja nie przeciwstawi się Niemcom na Wschodzie. W ten sam ton uderzył również Winston Churchill, zaznaczając, że naród angielski doszedł już do ostatecznych granic cierpliwości i że do tego człowieka, od którego nastrojów zależy, czy dany będzie sygnał do katastrofy, powiada głośno, tak aby go usłyszał: „Zastanów się, uważaj, zanim poweźmiesz decyzję rzucenia się w straszliwą przepaść!”.

Bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sygnał, dany przez Hitlera, sprowadziłby może katastrofę dla całego świata, ale w pierwszym rzędzie stałby się nieodłączną przyczyną kompletnej ruiny dla samych Niemiec. Ruszyłoby do boju dwa bloki mocarstw o całkiem wyrażnej, wprost przytłaczającej przewadze grupy państw antyosiowych. Z jednej strony Fran-

Z PARNASÓW

ROZA ADEROWA

żona przemysłowca

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 29 czerwca 1939 roku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30 czerwca 1939 r. o godzinie 3 popołudniu z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego przy ul. Miódowej, o czym zawiadamiają

MĄŻ i CÓRKI.

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych

cja i Anglia, o niewyczerpanych wprost źródłach surowców, związane przymierzem z Polską, z Rosją, z Rumunią, z Grecją, dysponujące swobodnie — po układzie z Turcją — cieśninami morskimi, rozporządzające potężną flotą wojenną, mogące liczyć na wydatną pomoc Ameryki. Z drugiej strony wygłodniałe, wymęczone Niemcy i Włochy, dla których nawet pomoc ze strony Japonii jest mocno problematyczna, które zło chcą zastąpić dynamiką, a surowce — ersatzami.

A w chwili, kiedy Goebbels grozi i straszy, w chwili, kiedy we Włoszech wywożenie pieniędzy zagranicą karane jest już śmiercią — Polska Francja i Anglia zachowują całkowity spokój. Paryż i Londyn ostrzegają tylko w zdecydowanym stanowczym tonie, są gotowe i — milczeniem pomijają gwałtowne ataki i niewybredne napaści.

A także milczenie jest, jak wiadomo — złotem...

Sieć intryg na Bliskim Wschodzie

Państwa arabskie nie interesują się już Palestyną

Z różnych stron Bliskiego Wschodu nadchodzą informacje o naprężonej sytuacji politycznej i zakulisowych intrygach stronnictw arabskich. Poszczególne rody arabskie, panujące w szeregu państw Bliskiego Wschodu, toczą między sobą

zacieklą walkę o władzę i wpływy w ich panowaniu.

Współzawodnictwo to wzmoгло się szczególnie po zakończeniu konferencji palestyńskiej w Londynie, na której Arabowie wystąpili wprawdzie częściowo solidarnie, lecz nie uniknęli jeszcze większych tarć niż poprzednio. Doszedłszy do wniosku, że Anglia pragnie pozyskać Arabów jako sprzymierzeńców, przywódcy arabscy poczuili się potęgą na Bliskim Wschodzie i cała akcja poszczególnych władców zaczęła zmierzać do niedopuszczenia do przewagi wpływów którejkolwiek z rodzin panujących i do wywalczenia dla siebie roli decydującej w rozstrzygnięciu problemów Bliskiego Wschodu. Król Saudii, Ibn-Saud, współzawodniczy ostatnio zaciekle z Irakiem, zaś emir Transjordanii, Abdullah, przeciwstawia się stanowczo wpływom Ibn-Sauda i imama, Jemenu, Jachiih. Walka ta jest

podsycona starymi porachunkami rodzinnymi i politycznymi.

W krajach arabskich krąży pogłoski że król Ibn-Saud skierował pismo do rządu irackiego z żądaniem zaniechania ingerencji do spraw palestyńskich. Ibn-Saud zaprzeczył wprawdzie oficjalnie tej pogłosce lecz prasa arabska w dalszym ciągu ją podtrzymuje.

Niepewność polityczną zwiększa jeszcze fakt wzrastającej na Bliskim Wschodzie aktywności zacieklego wroga Arabów — Turcji, która czeka na pierwszą sposobność,

aby odzyskać władzę w krajach arabskich, które pozostawały pod jej panowaniem długie lata.

Premier bułgarski złoży wizytę w Berlinie

Paryż, 2^o. 6. PAT. Agencja Havasa donosi z Sofii, że wiadomość o wyjeździe premiera Kirosiwanowa w dniu 3 lipca do Berlina została oficjalnie potwierdzona. Premier bułgarski zabawić ma w Berlinie 3 dni.

ta przed wojną światową. Z niebezpieczeństwa tego zdaje sobie dobrze sprawę król Ibn-Saud, który usiłuje uzyskać pomoc Trzeciej Rzeszy. Zaś imam Jemenu oddawna już utrzymuje ścisły kontakt z Włochami, które niedwuznacznie pragną zawładnąć Morzem Czerwonym.

Od niedawna niepodległy Irak odnosi się nieufnie do owej „przyjaźni” saud-niemieckiej i jemeńsko-włoskiej z drugiej zaś strony obawia się poczynania Turcji. Irak liczy wprawdzie na poparcie Anglii, od której jest zależny, lecz ekspansja Saudii i Jemenu może go zaskoczyć, zanim mogłaby nadejść jakakolwiek pomoc.

Z kolei Syria, mimo że jest pod opieką francuskich władz mandatowych, nie czuje się również zbyt bezpieczna w wyniku ogólnej sytuacji. Dlatego też pewne koła wysunęły niedawno projekt zjednoczenia Syrii, Palestyny, Transjordanii i Iraku pod berłem królewskim emira Transjordanii, Abdullaha. Emir chętnie przyjął zaproszenie na wizytę oficjalną w Syrii i zdawało się, że jego aspiracje zbliżają się ku urzeczywistnieniu. W międzyczasie nadeszła jednak instrukcja z Paryża do Syrii, ab:

odrzuć plany zjednoczonego królestwa arabskiego, gdyż sprawy syryjskie będą uregulowane przez Francję bezpośrednio.

Inne państwa arabskie w dalszym ciągu jednak oczekują z niepokojem rozwoju wypadków na Bliskim Wschodzie i każde z nich usiłuje na własną rękę zabezpieczyć się drogą różnych kombinacji i związków politycznych przed ewentualnymi niebezpieczeństwami, jakie mogą się spotęgować w obliczu wojny światowej. Tym faktem można też tłumaczyć

nagle zobojętnienie okolicznych państw arabskich na kwestię arabską w Palestynie.

Dlatego też b. Mufti Jerozolimy musi obecnie wyteżyc wszystkie siły dla wzbudzenia wśród władców arabskich zainteresowania dla Palestyny. Niewątpliwie więc, — jak twierdzi pewien dziennikarz arabski — „wody na Bliskim Wschodzie są silnie zmaczone, gdyż każdy wędkarz usiłuje łowić tam ryby”. Objawia się to zaś właśnie w niezliczonych intrygach politycznych zarówno na dworach krążących, jak i w gabinetach ministerialnych Bliskiego Wschodu. (ZAT)

PALMOLIVE**stworzył nowy, doskonały
KREM SPORTOWY****O 5 NIEDOŚCIGNIONYCH ZALETACH!**

ZAPOZNAJ SIĘ z 5 niezwykłymi zaletami tego nowego kremu sportowego, wynalezionego i udoskonalonego po latach badań przez laboratoria Palmolive.

GDY WIDZISZ markę Palmolive na pudełku, wiesz, że możesz mieć zaufanie do jego wartości, a gdy Palmolive gwarantuje całkowity zwrot pieniędzy w razie niezadowolenia, czemu zwlekać z kupnem?

KREM PALMOLIVE sprzedawany jest we wszystkich składach kosmetycznych w pudełkach o 4 dogodnych wielkościach.

5 niedoścignionych zalet kremu Palmolive

- 1) Zapewnia nieprzemijające piękno, dzięki olejowi oliwkowemu i lecitherinie.*
- 2) Chroni skórę od nadmiernego słońca i wiatru; umożliwia równomierne opalenie się bez oparzeń.
- 3) Stanowi doskonały nietłuszczący i nieświeczący podkład pod puder i róż.
- 4) Przenika pory nie rozszerzając ich i nie wysuszając skóry.
- 5) Oczyszcza, udelikatnia i wygładza skórę.



Krem Palmolive „Przyjaciel Skóry” na oleju oliwkowym i lecitherinie, jest słodczonym produktem mydła Palmolive.

Aresztowanie „nielegalnych” imigrantów

Haifa, 29. 6. PAT. Dzisiejszej nocy 740 nielegalnych emigrantów wylądowało na północ od Gazy. Parowiec został zatrzymany i skierowany do Haify. Nielegalnych emigrantów aresztowano.

Jerozolima, 29. 6., PAT. W Tel-Awiwie i w okolicznych wioskach żydowskich doszło do strzelaniny. 5 Arabów zostało zabitych, a 2 jest rannych. W miejscowości Rechoboth wprowadzono stan wyjątkowy.

Jerozolima, 29. 6. PAT. Reuter donosi, iż według ostatnich danych w czasie zajęć, jakie wydarzyły się w Tel-Awiwie i okolicach, zostało zabitych 10 Arabów, a trzech odniosło rany. Wszelki ruch pomiędzy Tel Awiwem a okolicznymi wioskami został wstrzymany do dnia jutrzejszego.

Ograniczenie obrotu ziemią w Palestynie

Rozszerzony zakres pełnomocnictw Wysokiego Komisarza.

Jerozolima 29. 6. ZAT. Nowela rozszerzająca pełnomocnictwa Wysokiego Komisarza w zakresie ograniczania obrotów ziemią, o której ZAT-na już doniosła, zawiera następujące jeszcze istotne szczegóły: Wysoki Komisarz unieważnić może wszelkie transakcje w zakresie obrotów ziemią, jakie dokonane zostały między Żydami a Arabami w okresie po 10 maja 1939, (Biała Księga o Palestynie datowana jest, jak wiadomo, z 17 maja 1939). Ograniczeniom i ewentualnie unieważnieniu podlegają nie tylko transakcje między osobami fizycznymi, lecz również między osobami prawnymi.

Ograniczeniom podlegają nie tylko transakcje kupna i sprzedaży ziemi, lecz również zastawu oraz pożyczek hipotecznych. Ograniczenia obejmują nie tylko transakcje dotyczące ziemi, lecz również lasów i budynków.

Przewidziane są również surowe kary za przekroczenie zarządzeń wydanych w tym zakresie przez Wysokiego Komisarza Palestyny

Pełne powodzenie konferencji w Singapurze

Singapore, 29. 6. (t). Wiceadmirał Decoux, dla floty francuskiej na Dalekim Wschodzie oświadczył przedstawicielowi Agencji Reutersa, że brytyjsko-francuska konferencja sztabowa, obradująca w Singapurze zakończona została z pełnym powodzeniem, a wyniki jej będą mieć z pewnością poważny wpływ na układ sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Porozumienie zostało osiągnięte szybko i we wszystkich dziedzinach. Wiceadmirał Decoux wyraził przekonanie, że i w przyszłości odbywać się będą również okresowe narady przedstawicieli obu sztabów, w celu wymiany poglądów i przedyskutowania sytuacji bieżącej.

Marsz. Petain u min. Bonnet

Paryż, 29. 6. PAT. Minister spraw zagr. Bonnet przyjął dzisiaj rano ambasadora Francji w Burgos marszałka Petaina.

„NIE ZABIJAJ!”

Manifest do jiszuwu palestyńskiego

Jerozolima, 29. 6. ZAT. Dziś prasa hebrajska ogłasza manifest do żydowskiej ludności Palestyny, podpisany przez 130 wybitnych osobistości palestyńskich z wezwaniem biblijnym: „Nie zabijaj!” Manifest potępia przelewanie niewinnej krwi. Każdy zabity Arab potęguje sympatie dla terrorystów wśród ludności arabskiej. Każdy zabity Anglik stanowi szkodę dla sprawy syjonistycznej i dzieła odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Podobne wyczyny utrudniają zadanie pozyskania całego narodu angielskiego celem realizo-

wania dążeń żydowskich w Palestynie. Wyrządzają one także szkodę sprawie demokracji i jej walce o sprawiedliwość. Zabijanie niewinnych Arabów może tylko pogorszyć sytuację żydowskiej ludności w Palestynie i zagraża jej istnieniu.

Manifest podpisali m. in. Henrietta Szold, rabbin Blau, dr Mossinsohn, Mosze Smilański, rektor prof. Fraenkel, Katzenelson, Czertok, Chaim Kalwaryjski, Saul Czernichowski, Agnon i wielu profesorów Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Przedstawiciel Sowietów w Tokio odwołany do Moskwy

Tokio, 29. 6. PAT. Sowiecki charge d'affaires Smetanik poinformował dzisiaj japońskie ministerstwo spraw zagranicznych, iż został wezwany do Moskwy i opuszcza Tokio 5 lipca. Zastępować go będzie drugi sekretarz ambasady sowieckiej w Tokio Generałow.

* * *

Paryż, 29. 6. PAT. Agencja Havasa donosi z Moskwy: Charge d'affaires sowiecki w Tokio Smetanik został wezwany ze względów służbowych. W komisariacie spraw zagranicznych zapewniają, iż do faktu tego nie należy przywiązywać specjalnego znaczenia, ponieważ Smetanik od 2 lat nie był w Moskwie.

Samoloty japońskie zmuszone do odwrotu

Moskwa, 29. 6. (t). Agencja Tass donosi: Samoloty japońskie - mandżurskie w liczbie 15 bombowców, którym towarzyszyły samoloty myśliwskie, przeleciały ponownie pod granicą Mongolii Zewnętrznej w okolicy jeziora Buirnor. Przyjęto je ogniem artylerii przeciwlotniczej, oraz ogniem karabinów maszynowych mongolskich samolotów pościgowych. Samoloty japońskie, rzucając bez przerwy, bez celu, bomby, powróciły na terytorium mandżurskie nie przyjmując bitwy. Artyleria przeciwlotnicza straciła 2 samoloty japońsko-mandżurskie, które spadły na terytorium Mongolii Wewnętrznej.

Tysiąc tajnych planów obrony U. S. A. wpadło w ręce wywiadu niemieckiego

Akcją szpiegowską kieruje kpt. Wiedemann

Waszyngton, 29. 6. (t). Senator Mac Carran, członek stronnictwa demokratycznego, złożył projekt ustawy zabraniającej zatrudniania obcokrajowców w fabrykach samolotów, produkujących dla armii i marynarki Stanów Zjednoczonych.

Fachowiec, który niczego nie dokona

Jerozolima, 29. 6. ZAT. Krążą tu pogłoski, iż rząd palestyński postanowił zaangażować z Anglii specjalnego fachowca dla zwalczania nielegalnej imigracji. Akcja przeciwko nielegalnym imigrantom ma być skoordynowana pod jednolitym kierownictwem. Dla kierownictwa tej akcji przewidziana jest pensja roczna w wysokości 3 tysiące funtów.

Projektem ten jest skierowany przede wszystkim przeciw niemieckiej działalności wywiadowczej w zachodnich stanach U. S. A.

Myśl wniesienia projektu ustawy nasunęły senatorowie Mac Carran i rewerendy tygodnika „Life”, który ogłosił, że około tysiąca tajnych planów i rysunków, dotyczących obrony morskiej i przeciwlotniczej, zginęło w sposób tajemniczy.

„Life” stwierdza, że władze wywiadu amerykańskiego, nie mają żadnych wątpliwości, że akcją wywiadowczą w U. S. A. kieruje kapitan Wiedermann.

Nabożeństwa w piwnicach

Aryzacja czyli rabunek

Katowice, ŻAT. Według wiadomości nadchodzących z Pragi, z powodu częstych zamachów bombowych na synagogi, Żydzi obawiają się gromadzić w synagogach i gromadzą się na modlitwy w piwnicach, dokąd, aby nie zwracać niczyjej uwagi schodzą się pojedynczo lub parami. Modlitwy odmawiane są szeptem. Mimo grożącego niebezpieczeństwa nabożeństwa podziemne są bardzo licznie uczęszczane. W wyniku prześladowań hitlerowskich daje się zauważyć wzrost uczuć religijnych, szczególnie wśród żydowskiej młodzieży.

Synagoga Alt-Neu została zamknięta z powodu „anonimowych ostrzeżeń“ i zapowiedzi zamachów bombowych.

Po otrzymaniu podobnego „ostrzeżenia“ przez synagogę Weinbergena, okoliczni mieszkańcy żydowscy zorganizowali warty nocne, by nie dopuścić do podpalenia synagogi, co groziłoby też zniszczeniem szeregu pobliskich domów żydowskich.

Prasa czeska jest silnie zaniepokojona konsekwencjami dekretu o „aryzacji“ mienia żydowskiego na terenie „protektoratu“ czeskiego. Obawy są tym większe, że w myśl dekretu w posiadanie niemieckie przejdą nie tylko przedsiębiorstwa żydowskie, ale i czeskie, jeżeli bodaj jednym z dyrektorów był Żyd.

„Venkov“ i „Narodni Politika“ domagają się „zabezpieczenia praw czeskich“ w życiu gospodarczym kraju. Do „premiera“ gen. Eliasa zgłosiła się delegacja, która wskazała na niebezpieczeństwo „aryzacji“ przedsiębiorstw czeskich.

Czeski podżegacz antyżydowski, Jan Rys, przekazał p. Hachia memoriał, w którym domaga się wprowadzenia na terenie „protektoratu“ ustaw norymberskich. Jan Rys, który jest redaktorem antysemickiego pisma „Vlaika“, spowodował szereg zamachów bombowych na sklepy żydowskie jeszcze przed okupacją niemiecką.

Propagandowe „manewry jesienne“ Niemiec

Londyn, 29. 6. (P). Dzienniki londyńskie donoszą z Berlina o zaniepokojeniu, jakie wywołują w Niemczech pogłoski o przygotowaniach mających wskazywać na dążenie Niemiec do wysunięcia w końcu sierpnia sprawy Gdańska.

Różnego rodzaju przygotowania „na pokaz“ i celowo rozpuszczane przez propagandę niemiecką pogłoski są niewątpliwie obliczone na zastraszenie zagranicy, ale w rzeczywistości odnoszą przeciwny efekt wywołują jedynie paniczne nastroje w samych Niemczech.

Wśród różnych takich pogłosek o rzekomych posunięciach korespondent „News Chronicle“ wymienia następujące: 1) Żołnierze i robotnicy fabryk amunicji otrzymują urlopy

na czerwiec i lipiec. Urlopy nie wykorzystane w tych miesiącach zostają odroczone na czas nieokreślony. 2) Rezerwiści batalionów zapasowych, którzy normalnie odbywają w lecie 12-tygodniowe ćwiczenia, mają być zatrzymani w tym roku w szeregach także podczas jesieni. Są to rezerwiści, liczący ponad 35 lat, którzy nie odbywali normalnej służby wojskowej. 3) Żniwa, zwłaszcza na wschodzie, mają być przyspieszone.

Zdaniem korespondenta „Daily Express“, Niemcy przygotowują w tajemnicy jakąś akcję przeciw Węgrom. Aby zaś odwrócić uwagę świata od Węgier, umyślnie usiłują zaognić sprawę Gdańską.

Wisła powinna stać się wielką handlową drogą wodną

Warszawa, 28. 6. (g. m.) W związku z obchodzoną obecnie w całym kraju „Dniem Morza“ koła kompetentne zwracają uwagę, że posiadamy wprawdzie u ujścia Wisły dwa porty, Gdańsk i Gdynię, stanowiące właściwie jeden obszar portowy, ale nie są one w stanie obsłużyć całości naszego stale rosnącego handlu morskiego, na budowę zaś innych wielkich portów na wybrzeżu nie ma miejsca.

Znaczny rozwój morski kraju ułatwia długie wybrzeże, z licznymi portami, zwłaszcza, jeżeli są położone w ujściach rzek, głęboko się wrzynających w ląd. Handel morski staje się wtenczas głównym zajęciem nie tylko ludności na wybrzeżu, lecz przenika do szerszych mas ludności, które w ten sposób stają się zainteresowane bezpośrednio w rozwoju morskim kraju.

Jeżeli nie możemy zmienić tego stanu rzeczy na lepsze, w sensie rozszerzenia naszego wybrzeża, należy uczynić to jak najrychlej przez uregulowanie Wisły; regulacja ta musi być taką, by Wisła stała się wielką handlową drogą wodną śródlądowo-morską, tj. by była dostępna chociażby do Warszawy dla normalnych statków bałtyckich (do 1200 ton), oraz dla wielkich statków rzecz-

nych (berlinek) do 1500 ton.

Dzięki temu powstać mogły na Wiśle wielkie porty rzeczno-morskie, np. w Warszawie, Płocku, Włocławku, Toruniu itd., które w znacznym stopniu odciążą Gdynię i uzupełnią Gdańsk i Gdynię; kraj zostałby mocno związany w sposób naturalny z wybrzeżem, a ujemne skutki krótkiego brzegu morskiego zostałyby w znacznym stopniu usunięte.

Przez zorganizowanie taniej, dla każdego dostępnej drogi wodnej, stworzyć by można olbrzymie możliwości naszego rozwoju morskiego, które zapewniłyby przemysłowi tani dowóz surowca i zbyt produktów, podniosłyby dobrobyt ludności i wzmocniłyby naszą siłę wojskową.

Ponadto prace nad regulacją Wisły i jej dopływów dawałyby robotę dla setek tysięcy ludzi; na zwolnionych przy regulacji terenach można byłoby osiedlić wiele tysięcy rodzin, które będą mogły korzystać z roli o wysokiej kulturze glebowej i dobrodziejstw ożywionej komunikacji handlowej.

Jak najrychlejsze uregulowanie więc Wisły i jej dopływów jest koniecznością dyktowaną przez rozwój naszego życia gospodarczego.



cia te, które przybrały rozmiary regularnej, trzydniowej łtwy, rozpoczęły się 12 lipca, to jest w okresie rozpoczętej przez Niemcy ofensywy przeciwko Czechosłowacji. Gwałtowność tych walk, które nie były poprzedzone żadnymi poprzednimi wystąpieniami japońskiej armii kwantuńskiej, mogła mieć na celu odwrócenie uwagi Sowieców od wypadków w Europie.

Czyż zbieżność tych wypadków na Dalekim Wschodzie z rosnącym napięciem w Europie nie jest znamieną?

Czy nie można wnioskować z tego, że Berlin, posługując się pomocą Japonii, chce odciągnąć uwagę Anglii i Moskwy od Europy i skierować siły obu tych mocarstw na Daleki Wschód, ażeby uzyskać swobodę działania w Europie?

Niewątpliwie tak. A potwierdzeniem tych przypuszczeń mogą być słowa, wypowiedziane przed tygodniem przez min. Goebbelsa, który mawiał Anglię, ażeby broniła swych interesów na Pacyfiku, zostawiając wolną rękę w Europie wschodniej.

Opierając się na tym rozumowaniu, uzasadnionym faktami, opinia angielska domaga się coraz silniej od rządu, ażeby jak najprędzej kończyć pertraktacje z Sowiecami, które nabierają szczególnego znaczenia właśnie teraz, gdy wypadki w Europie i na Dalekim Wschodzie toczą się coraz w żywszym tempie. Rosja zabezpieczona na swej granicy zachodniej przez gwarancje angielsko-francuskie w stosunku do państw bałtyckich, będzie mogła skupić swą uwagę na rozwój sytuacji na Dalekim Wschodzie, dzieląc tym samym z Anglią wielki trud utrzymania pokoju świata, a w razie potrzeby zmiążdżenia napastników.

Z tego względu, zdaniem angielskich kół politycznych, dzisiejsze oświadczenie premiera Chamberlaina, o rzekomym odprężeniu angielsko-japońskim, może być traktowane raczej jako uspakajanie opinii, lecz nie oddaje zupełnie rzeczywistości. Być może, że blokada w Tien-tsinie będzie zniesiona, lecz już ostatnie depe-sze przyniosły wiadomości o nowej blokadzie, którą Japończycy organizują w Swatow Równocześnie coraz groźniej zaczynają wyglądać walki rozgrywane się na granicy mndżursko-mongolskiej.

Berlin i Tokio działają razem i razem chcą realizować swe wielkie cele w Europie i w Azji.

—oo—

Protest „ministrów“ czeskich

Londyn, 29. 6. ŻAT. Według informacji, które nadeszły z Pragi kilku członków rządu protektoratu czeskiego założyło protest przeciwko dekretowi antyżydowskiemu von Neuratha podkreślając, iż nie jest on zgodny z zapewnieniem Hitlera o pełnej autonomii obszaru protektoratowego. Ministrowie ci domagali się cofnięcia postanowień dotyczących zastosowania ustaw norymberskich na obszarze protektoratu oraz „aryzacji“.

W odpowiedzi na te protesty von Neurath miał zażądać rezygnacji odnośnych ministrów i zastąpienia ich przez innych, którzy „rozumieją ducha narodowego socjalizmu“.

Jak informują, von Neurath popiera kandydaturę prowodyra grupy faszystowskiej „Vlaika“, żydożercy i terrorysty Jana Rysa. Grupa „Vlaiki“ ponosi odpowiedzialność za podpalenia synagog i została zabroniona niedawno przez policję w Morawskiej Ostrawie, lecz zakaz ten po paru godzinach na żądanie władz niemieckich został odwołany.

Berlin i Tokio działają razem

Londyn, 29. 6. (P) Wczorajszej oświadczenie premiera Chamberlaina, złożone w Izbie Gmin o bliskim już rozpoczęciu rokowań w Tokio w sprawie likwidacji lokalnego zatargu w Tien-tsinie, bynajmniej nie uspokoiło opinii angielskiej, która zapatruje się na te wypadki w dalszym ciągu, jako na wielką grę, starannie reżyserowaną przez Berlin, Rzym i Tokio.

Zachodzi ścisła łączność — powiada — w an-

gielskich kołach politycznych — pomiędzy wypadkami w Europie, a wypadkami na Dalekim Wschodzie. Każdorazowej akcji niemieckiej w Europie towarzyszy stale wzrost agresywności japońskiej na Dalekim Wschodzie. Jako dowód tej zbieżności wypadków na obu tak odległych kontynentach, angielskie koła polityczne przytaczają zeszłoroczne starcia japońsko-sowieckie na granicy Mongolii pod Czang Ku Feng. Star-

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK“

Dr. EZRIEL CARLEBACH

W miesiąc po ogłoszeniu Białej Księgi

Resumé wypadków i analiza poglądów wśród jiszuwu

Już upłynął z górą jeden miesiąc od chwili, gdy jiszuw, zapoznając się z treścią Białej Księgi, zaczął myśleć o reakcji, a w chwili obecnej skryształizowały się mniej więcej rozmaite poglądy na tę sprawę. Poglądy te znalazły już konkretny wyraz w czynach, w mowach, w rezolucjach, w naradach i w rokowaniach z wewnętrznymi i zewnętrznymi czynnikami. Tak więc można dać już jakiś przegląd.

I, jak się zdaje, nie tylko można, lecz — konieczne należy. Albowiem bez tego trudno poza Palestyną zrozumieć położenie, jak również trudno zrozumieć zagadnienia, wyłaniające się podczas czytania wiadomości z Palestyny. Ot np.: dlaczego jiszuw milczy? — Gdzie jest ta reakcja, o której mówiono? — i do czego przygotowujemy się? Co oznaczają wiadomości o stworzeniu najwyższej instancji w jiszuwie? — Jaką rolę odegra tutaj Egzekutywa, jaką poszczególne partie, osobistości, Weizmann, Ruttenberg? — Jak zapatruje się administracja państwa na żydowską reakcję i na naszą siłę? — Czy wprowadza już w życie przepisy Białej Księgi? Co np. oznacza oddanie Żydom jednej trzeciej części w komitetach wyborczych magistratu jerozolimskiego, co oznacza ulokowanie arabskich urzędników w porcie telawiwskim? — I co to za bomby, rzucane na Arabów, co to za strzały, zabijające Żydów w żydowskich jiszuwach?

Takie i tym podobne pytania budzą się w umyśle każdego syjonisty, znajdującego się poza Palestyną i należy spełnić obowiązek publicystyczny, dając na nie odpowiedź wielostronną, kreśląc obiektywnie obraz i sytuację w rozmaitych obozach jiszuwu.

I. Za Białą Księgą — z zastrzeżeniami

Rozpoczynając od najbardziej krańcowego skrzydła, staje się rzeczą jasną, że w tym wypadku nie istnieje podział na „prawicę” i „lewicę”, tutaj nie nadają się szablonowe pojęcia partyjne, albowiem nawet w łonie dobrze zorganizowanych partyj są podzielone zdania,

a jeśli chodzi o całość zagadnienia, można mówić jedynie o „grupach”, ogniskujących się dookoła pewnych indywidualności. A spotykają się indywidualności o diametralnie różnych światopoglądach.

Oto w obzbie, który zasadniczo akceptuje założenie Białej Księgi, założenie wspólnoty państwowej żydowsko-arabskiej — w tym obozie spotykają się przywódcy Agudy z przywódcami Poale Syjonu lewicy, Niemcy z rodowitymi chłopami palestyńskimi, partia krańcowo religijna, dla której syjonizm jest zbyt świecki, spotyka się na jednej platformie z jedyną bojową partią antyreligijną w kraju, dla której syjonizm jest zbyt klerykalny i reakcyjny, na jednej platformie spotykają się dalej zasiedziali chłopci palestyńscy z kolonii, całkowicie przystosowani do atmosfery palestyńskiej z dopiero co przybyłymi niemieckimi profesorami i radcami prawnymi, całkowicie przystosowanymi do Niemiec kosmopolitycznych. Dwa światy, a jednak wspólna platforma.

Aguda opiera się na poglądzie swego przywódcy, Jakuba Rosenheima, że Biała Księga jest „dina demalchuta” — t. zn. prawem państwa, a rewolucja i opór zabronione są zgodnie z nakazami tradycji: nie należy spieszyć wybawienia. Jedynie kierownictwo Agudy przyjęło zaproszenie Wysokiego Komisarza w związku z uroczystościami urodzin króla angielskiego. Kierownictwo Agudy obiecało jerozolimskiemu gubernatorowi wziąć udział w wyborach do rad miejskich, jakkolwiek nowe rozporządzenie daje Żydom, stanowiącym ponad 60 procent ludności, nie więcej jak 30 proc. miejsc w komitetach wyborczych. Aguda za pośrednictwem swego przywódcy, rabina Blaua oświadczyła, że nie weźmie udziału

w żadnej akcji czynnego protestu, podjętego przez Waad Leumi. A Aguda ma decydujący wpływ w wielu dzielnicach starego jiszuwu, jak np. w Jerozolimie, w Tyberiadzie i t. d.

Do tego samego wniosku, a mianowicie, że nie potrzebna jest narodowo żydowska rewolucja, dochodzą również kierownicze koła Poale Syjonu lewicy, które nie życzą sobie ani żydowskiego, ani arabskiego, lecz żydowsko-arabskiego, palestyńskiego państwa. Wznawia więc działanie ligi dla współpracy między Żydami a Arabami, organizuje się zgromadzenia, na których występują nieliczni robotnicy arabscy, którzy mają jeszcze na tyle odwagi. Oświadczają się oni przeciwko gospodarczemu programowi jiszuwu dlatego, że należy również kupować u Arabów i należy również zatrudniać Arabów, oczywiście za taką samą wysoką zapłatą, jak biorą Żydzi. A Poale Syjon lewica posiada wpływy wśród pewnych grup proletariatu miejskiego, jak również w kibucach.

Częściowo w związku z zagadnieniem pracy arabskiej, stykają się poglądy Poale Syjonu z poglądami zasiedziały kolonistów palestyńskich, którzy chcą zatrudniać i zżywać się z sąsiadami Arabami ze względu na swój własny interes. Grupa Kalwariskiego, starego bojownika porozumienia z Arabami zyskała pewną ilość sympatyków, głównie z przyczyn gospodarczych, a jego wpływy w kołach kolonistów sięgają granic grupy Smilańskiego. Znaczenie jego polega nie tyle na ilości zwolenników, ile na sile, posiadanej przez tych ludzi w szeregu starych kolonii.

Właściwie jednak, z punktu widzenia ideologicznego, jest to grupa „brith-szalomowców”, którzy wznowili działalność z chwilą otrzymania własnego organu, „Jüdische Welt-Rundschau”, ukazującego się w Palestynie w wielkim nakładzie po niemiecku. Lecz i ta grupa nie jest jednolita. Na wspólnej platformie spotykają się tutaj religijni humaniści, jak np. rabi Binjamin z niemieckimi intelektualistami ze szkoły Bubera, starzy syjoniści, uważający się za uczniów Achad Haama z Amerykanina-



123)

— Posłuchaj, kochanie, — zwrócił się ku niej i spojrzał jej prosto w oczy. — Muszę zobaczyć się z twoją matką i rozmówić się z nią. Będzie musiała przyzwolić, nie widzę żadnego powodu, dla którego miałaby się sprzeciwić. Nie mam wprawdzie szlacheckiego tytułu ani dwudziestu tysięcy rocznego dochodu ale jestem pewny, że będę lepszym mężem dla ciebie, niż jakiś tam połamany arystokrata.

Otoczył ją ramieniem. Poczuli na piersi pieszczotę jego palców.

— Czy wierzysz? — szepnął. — Czy wierzysz, że potrafię cię uszczęśliwić? Czujesz to?

Skinęła głową, zbyt odurzona czarem jego pieszczoty, by przemówić.

— A jeśli by nawet nie chciała się zgodzić, — szepnął, — wtedy będziemy działać na własną rękę.

— To znaczy...? — Uniosła ciężkie powieki; oczy jej były pełne blasku.

— To znaczy, że cię zabiorę z sobą. — Nie odwracał ani na chwilę zmrużonych oczu od jej twarzy. — I ja mam ci coś do powiedzenia, najdroższa. Zaofiarowano mi posadę redaktora gazety w Cape Town. To dobra posada... O wiele lepiej płatna, niż służba w wojsku.

Cape Town? Ależ to w południowej Afryce. Chyba nie przyjmiesz tej posady, Ralfie?

W głosie jej zabrzmiała strwożona nuta, usta zaokrągliły się prosząco:

— Nie przyjmę, jeżeli nie zgodzisz się jechać ze mną, — odparł głębokim szeptem. — Czy pojedziesz?

Pojadę z tobą wszędzie. Wszędzie!

Na jego twarzy zjawił się zadowolony, pewny siebie uśmiech zdobywcy.

— A więc na prawdę, kochasz mnie?

— Wiesz o tym. Nie wyobrażałam sobie nawet, że tak potrafię kochać.

— Czy nie całował cię żaden mężczyzna przede

mną?

— Nie, żaden. Nie przypuszczałam, że tak można całować. Gdybyś ty mógł to samo powiedzieć o sobie! Ty już chyba zawracałeś głowę tuzinom kobiet.

— To przesada. Ale żadnej dotąd nie kochałam.

— Nigdy?

— Nigdy do tej chwili.

Przycisnął ją mocniej i w nagłym przypływie namiętności wtulił wargi w miękkie zagłębienie jej szyji poniżej podbródka.

— Ach jakże pragnąłbym całować cię całą... całą...

Gwałtowny dreszcz przebiegł jej ciałem.

— Przestań! — mówiła bez tchu. Ogarnął ją nagle instynktowny strach. — Muszę odejść.

— Nie odchodź!

— Muszę. — Uwolniła się z ciasnego objęcia. — Pod domem dentysty czeka na mnie powóz. Nie wiem — nawet jak się usprawiedliwię...

— Mniejsza z tym. Zdejm kapelusz!

Wyjął z jej kapelusza szpilki i zdjął go z jej włosów.

— Ty słodka istotko! Powinnaś mieć zawsze czoło odkryte. Takich cudownych brwi nie wolno ukrywać.

— Która godzina, Ralfie?

— Dziesięć minut po pierwszej.

— O, Boże! Podaj mi kapelusz! — Skoczyła na nogi. — Muszę pędzić! Dozorca patrzy na nas podejrzliwie. Zachowałam się wprost nieprzyzwoicie.

— Zachowywałaś się uroczo. Pragnąłbym porwać cię z sobą i uprowadzić w jakieś rozkoszne odludzie. Tam chciałbym „nasycić cię moją miłością, pocałunkami zadusić” — czy znasz ten wiersz Swinburne’a? Przeczytajmy go sobie w noc poślubną. Nie spiesz się. Czy boisz się mnie?

— Nie. Tak... Rozbudzasz we mnie szalone i złe instynkty.

Idąc, przytulił jej rękę do swego boku. (C. d. n.)



mi i z innymi asymilantami, którzy traktują syjonizm jako filantropijne przedsięwzięcie. Tutaj znajdujemy przekonanych pacyfistów, jak np. dra Ernesta Simona, który, dziwnym trafem, stoi na czele instytucji, mającej dać naszej młodzieży wychowanie fizyczne — tutaj wreszcie znajduje swe echo pogląd Niemców, którzy chcą w Palestynie żyć po prostu spokojnie, wyzbywszy się wszelkich ambicji stworzenia państwa żydowskiego wymyślonych przez „Ost Juden“. Wpływy tychże Niemców, którzy faktycznie żyją w miastach, poza nawiasem właściwego życia jiszuwu, są duże w Tel Awiwie, tam, gdzie stanowią oni jedną czwartą ludności, z drugiej jednak strony posiadają oni wpływy, i to dość poważne, w Jerozolimie.

Właśnie tam urzędują komisje i komitety, gdzie przedstawiciele poszczególnych kół spotykają się i próbują ustalić linię działania w związku z ogłoszeniem Białej Księgi. Rzecz jasna, że nie godzą się oni na jej postanowienia, z drugiej jednak strony, są oni znanymi zblizeni poglądami do ducha litery Białej Księgi, aby w jakiegokolwiek formie mogli wziąć udział w skutecznym proteście, lub też w jakiejś akcji bojowej.

II. Przeciwno Białej Księdze — lecz nie przeciwko rządowi

Daleko od tych kół, od tych zasad i poglądów, lecz nie za daleko od praktycznego wprowadzenia ich w życie stoi część grup mieszczańskich, które, być może, w innych okolicznościach byłyby sklasyfikowane, jako prawicowe partie opozycyjne. Są to głównie przedstawiciele kół gospodarczych, ludzie i instytucje samorządowe jiszuwu, zdane na zaufanie ze strony rządu, jak również szereg urzędników rządowych, po największej części oczywiście urzędników wyższych.

Ludzie ci są naturalnie przeciwko Białej Księdze. Nie wierzą również w możliwość stworzenia państwa palestyńskiego, a tym bardziej zapatrują się pesymistycznie na wspólne państwo żydowsko-arabskie. Z drugiej jednak strony mają oni zasadnicze zastrzeżenia odnośnie walki przeciwko Białej Księdze, utrzymując, że obowiązek tej walki ciąży na światowym ruchu syjonistycznym, a nie na nich, na jiszuwie.

Uważają oni, że jiszuw jest skupiskiem Żydów, które podobnie jak inne skupiska, powinno, w interesie syjonizmu, stać twardo na swym stanowisku. Nie wolno mu jednak i nie może narażać się w walce przeciwko Białej Księdze. Mówiąc jaśniej i konkretniej, znaczy to, że jiszuwowi nie wolno doprowadzać do takich starć z faktycznie rządzącą władzą w kraju, które są choćby o tyle beznadziejne, o ile mogą przyczynić się do wzbogacenia jiszuwu. Nie należy do tego doprowadzić, aby żydowski pardes został wycięty, aby żydowski dom został zdemolowany, aby żydowska kolonia straciła wszelki kontakt z władzami, nie mogąc zwrócić się o poparcie i będąc wystawiona na represje, zwłaszcza w dziedzinie samodzielności autonomicznej i w sprawach eksportu.

Na takim mniej więcej stanowisku stoi również zjednoczenie rolników ze Smilańskim na czele. Koloniści ci, którzy odgrywają decydującą rolę w starszych koloniach, zwłaszcza w południowej Judei, mają naturalnie swych przedstawicieli we wszystkich organach jiszuwu, jak również mają udział w naszych organizacjach samoobrony itd. I niejednokrotnie, gdy kierownicze instytucje jiszuwu wydawały ryzykowne rozkazy, które groziły starciem z władzami, wspomniane koła rolnicze paraliżowały całą akcję, strasząc wystąpieniem ze wspólnych instytucji. Po największej części chodziło w takich wypadkach o ogólnosyjonistyczne cele, o zagadnienia aliji itp. Powiązane i sprężnięte z tymi kołami są samorządy miejskie w czysto żydowskich osiedlach. Główną figurą jest tu oczywiście burmistrz Tel Awiwu, Rokach. Był on przeciwko pewnemu bardzo rewolucyjnemu planowi demonstracji, która miała się odbyć w dniu ogłoszenia Białej Księgi. Sprzeciwiał on się każdej próbie zbiorowego łamania stanu wyjątkowego, który nie dawno temu wprowadzony został w Tel Awiwie, albowiem burmistrz Rokach czuje się odpowiedzialny za spokój w mieście i za dobre stosunki Tel Awiwu z wia-

dzami. Zgodnie z tym punktem widzenia, Rokach przeprosił 20 osób na bankiecie, wydanym na cześć Wysokiego Komisarza u siebie w domu, jakkolwiek uchwała magistratu brzmiała, że nie należy Wysokiego Komisarza oficjalnie podejmować w bramach żydowskiego miasta. Burmistrz Rokach nie uważał również, — podobnie jak kierownictwo lewicowych instytucji, że rada miasta Tel Awiwu winna przeciwstawić się zainstalowaniu 5 arabskich urzędników w porcie telawiwskim.

Wspomniane koła doznają poparcia żydowskich urzędników, którzy utrzymują, że powinni okazać się lojalnymi wobec władz, w przeciwnym bowiem razie stracą swe posady, posiadające doniosłe znaczenie dla całego jiszuwu. A w gronie tych urzędników znajduje się szereg urodzonych w Palestynie, którzy dostali się do służby państwowej raczej jako „Palestyńczycy“ niż jako Żydzi.

Jakkolwiek wszystkie te wspomniane koła nie są liczebnie zbyt silne, posiadają one w instytucjach centralnych takie wpływy, że mogą się przeciwstawić każdej radykalnej działalności protestacyjnej. Rzecz jasna, że nie można wywołać rewolucji przy pomocy jednego osiedla w Ejn-Charod i właśnie dla tego, że Magistrat Tel Awiwu i rady wiejskie z Rechowot, Riszon Lecijon itd. nie chciały, przepadała niejedna inicjatywa o wielkiej doniosłości.

III. Przeciwno władzom — jednak z wyrachowaniem

Inicjatywa podobnych akcji wyszła w bardzo wielu wypadkach od kierowniczych kół i instancji ogólnosyjonistycznych. Stanowisko to da się najlepiej scharakteryzować słowami Mosze Czertoka, którego należy uważać za osobistego wykonawcę rozkazów prezydenta Weizmanna. Słowa te, wypowiedziane na posiedzeniu Waad Leumi, padły po złożeniu pierwszego sprawozdania Czertoka po powrocie z Londynu. Streszczają się one w następującym stanowisku: opór — owszem. Nasi przyjaciele w Anglii są również tego zdania, że jedynie opór może nam pomóc. Lecz — tylko w pewnych wypadkach. W jakich to wypadkach? Tylko wówczas, gdy będziemy zmuszeni do oporu, gdy wyraźnie będziemy odczuwali krzywdę, tylko wówczas, gdy walka będzie sama przez się zrozumiała.

Pod pojęciem „uzasadniony opór“ większość członków Egzekutywy Syjonistycznej uważa opór w tych zasadniczych żądaniach, gdy Żydzi, na całym świecie są niewątpliwie przekonanani o swojej słuszności. Dotyczy to zwłaszcza tych spraw, co do których Żydzi odczuwali, że tak powiem, z całą pewnością moralność swego czynu. Są to także sprawy, które wymagają przed Bogiem i przed ludźmi jedynie — czystego sumienia.

I tak np. jeśli chodzi o imigrantów. Gdy w tym wypadku będziemy natrafiali na przemoc ze strony władzy, można i należy stawiać opór. Lub też przy zakładaniu nowych kolonii na ziemiach, zakupionych dawniej od Arabów. Jeżeli rząd nie pozwoli nam osiedlać się na ziemi prawnie należącej do nas, wówczas można i należy stawiać opór. I podobnie też w innych wypadkach, wpływających zasadniczo z następstw Białej Księgi, zwłaszcza przy zmuszaniu Żydów do brania udziału w organach rządowych „narodu palestyńskiego“, przy rzeczywistym tworzeniu fantazji państwa MacDonalda.

Taka orientacja oparta jest przede wszystkim na spojrzeniu na zewnątrz, na wielkim świecie angielskim i na możliwościach zmian politycznych. Ci, którzy kierują się taką orientacją, nie chcą zerwać politycznie z Anglią, albowiem wierzą, że wówczas Anglia z pewnością nam nie pomoże. Z drugiej strony jednak pragną dość jasno wykazać, jak przedstawiają się nasze polityczne żądania i jak

przedstawia się nasza polityczna siła w kraju.

Co się tyczy dążeń politycznych, jest rzeczą jasną, że Weizmann wierzy osobiście, iż wcześniej czy później Anglia przeprowadzi podział kraju, lub też podejmie myśl federacji, w zagadnieniu palestyńskim. A jeśli chodzi o naszą siłę w kraju, należy ją wzmocnić przez przeistoczenie jiszuwu w gospodarczo samodzielny organizm, przez stworzenie liczniejszych możliwości pracy i zarobku, przez powiększenie zdolności chłonnej kraju. Bardziej rozsądne elementy zdają sobie jednak sprawę, że nie może tutaj być mowy o jakiegokolwiek „autarkii“. To, czego bogata Rzesza niemiecka nie była w stanie przeprowadzić, nie uda się z pewnością małej żydowskiej Palestynie. Obniżenie znowu poziomu życia musiałoby zacząć się przesunięciem żydowskich plac do nędznego poziomu arabskich zarobków, dzięki którym Arabowie stanęli na poziomie kulturalnym życia pustynnego. Poza tym za wiele gospodarczych czynników w jiszuwie zawisłych jest od wysokiego poziomu życia, bo właśnie potrzeby europejskie jiszuwu niejednemu kupcowi, fabrykantowi i robotnikowi dają zarobek, a i eksport nielicznych produktów rodzimych, wytwarzanych przez nas, zależny jest od wymiany zagranicznej, od transferu, układów clearingowych itd.

I dlatego też rokowania z czynnikami gospodarczymi w kraju idą bardzo opornie i jedynie wśród szerokich warstw społeczeństwa daje się odczuć sympatia dla planu „gospodarczego oporu“. Organizują się setki i tysiące: kobiety kontrolują swe kuchnie, czy aby tylko kupuje się produkty rodzime, istnieje specjalny związek ludzi, którzy m. in., rzecz charakterystyczna, przedsięwzięli sobie, że nie wypiją nigdzie szklanki wody, tam, gdzie będą częstowali ich produktami pochodzenia zagranicznego.

Ten gospodarczy opór będzie, oczywiście, bardzo popularny, zwłaszcza przy poparciu młodych kolonij, założonych na ziemi K. K. L., przy poparciu tych kolonij, które zaspakają swymi produktami rolniczymi gospodarcze potrzeby jiszuwu. Akcja ta jest również popularna w miastach, jakkolwiek napotyka ona na opór tych kół, które mają w tym osobisty interes, sprzeciwiający się założeniom akcji. Poza tym w pewnych miejscach wysuwane jest żądanie częściowo z przyczyn ideologicznych, częściowo z politycznych, a mianowicie, aby nie kupować w całych 100 procentach jedynie u Żydów, lecz co najmniej w 20 procentach dać również zarobek Arabom.

Jakkolwiek by jednak akcja ta była popularna, byłoby błędem przyjąć, że nawet w tych kołach, które nią kierują, wszyscy utrzymują, że sama akcja nie wystarcza. Jakkolwiek wspomniane orientacje opierają się w ogólności na Histadrucie, na jej wielkich instytucjach gospodarczych i na ogólnych syjonistach grupy A, to jednak istnieją dość liczne grupy, które żądają ostrzejszej reakcji politycznej. Z grona ludzi, skupionych dookoła Ben Guriona, dają się słyszeć niejednokrotnie radykalne hasła, podtrzymywane przez licznych członków Histadrutu, jak również przez syjonistów ogólnych i ich organy.

IV. Przeciwno rządowi — wszystkimi możliwymi środkami

Syjonisci ogólni grupy A. i B., Mizrachi i partia państwowa posiadają pod wieloma względami platformę poglądową, a mianowicie, że samodzielność i kontynuacja alijito rzeczy, bardzo ważne, lecz — lecz — nie mające nic wspólnego z walką przeciwko Białej Księdze.

Gdyby nawet Żydzi kupowali jedynie u swoich, gdyby nawet założono nowe osiedla, gdyby nawet przybyło do kraju jeszcze kilkanaście tysięcy Żydów, — to wszystko jeszcze nie ma nic do rzeczy, albowiem mogą to być żydowskie wsie w obcym państwie, podobnie jak rzecz ma się w Rusi Podkarpackiej, a nowi imigranci będą wówczas jedynie przybyszami w arabskim państwie, jak wszyscy inni obcy przybysze.

I dlatego też sposoby walki przeciwko Białej Księdze nie powinny być natury gospodarczej, lecz politycznej. Jest to pojęcie bardzo rozle-

KUPON ZNIŻKOWY DO KINA

ATLANTIC

Ważny 30 czerwca. Wyciąć i przedłożyć do wymiany w kolekturze Zw. Inwalidów, Grodzka 59 oraz w Adm. „N. Dziennika“ Orzeszkowej 7

gie, a żadne konkretne plany nie są wysuwane. Jednakże hasła, propagowane przez te koła, obejmują wszystkie możliwe fazy biernego oporu i non cooperation, aż do powstania cywilnego włącznie.

Miarodajny przywódca Mizrahi rozwinął ostatnio zupełnie jasno następujący program: nie powinniśmy uznać władzy. Sądy administracji palestyńskiej nie są nasze, jej poczta, jej koleje, linie telefoniczne i radio nie powinny być przez nas używane, nie zgodzimy się na kontrolę naszych rad miejskich, naszych banków, naszych szkół, nie powinniśmy interweniować u władz, nie przyjmować urzędników angielskich, nie będziemy płacić cła, nie sprowadzając niczego przez posterunki celne angielskie, nie będziemy prowadzić żadnych rokowań z instancjami rządowymi, a co się tyczy prawa, — to albo należy przyjmować je milcząco, lub też łamać je zbiorowo, pozwolić na wydanie wyroku i pójść do więzienia, zważywszy, że nie można w końcu pół miliona ludzi więzić, łamiąc ich spór. Oficjalnie lub też nieoficjalnie podobnie przedstawia się stanowisko ogólnych syjonistów grupy B. Ich młodzież i ich organy prasowe są nastrojone rewolucyjnie i są zbliżone do rewizjonizmu. Praktycznie jednak wzięwszy, są oni sparaliżowani wskutek tej okoliczności, że tutaj w kraju są oni związani z mocno umiarkowanymi elementami gospodarczymi w kołach, grupujących się dookoła Smilańskiego i Rokacha. I doszło do dziwacznej sytuacji, a mianowicie, że partia postanowiła wycofać swych przedstawicieli z Egzekutywy Syjonistycznej, z Waad Leumi i innych ważnych instytucji, na wypadek, jeżeli nie zostanie obrany bardziej rewolucyjny kurs. Żądania partii nie zostały spełnione przez wspomniane instancje, a mimo to nie odwołano przedstawicieli z Egzekutywy, którzy nie chcieli z niej wystąpić. Zadowolniono się więc jedynie deklaracją, brzmiącą, że partia pozostaje nadal w Egzekutywie Syjonistycznej, jednakże wyraża ona swe votum nieufności obecnej Egzekutywie, zwłaszcza jej wydziałowi politycznemu, i że partia nie ponosi żadnej odpowiedzialności za postępowanie Egzekutywy.

W tym miejscu doszliśmy już do analizy poglądów mieszczanskich organizacji, które okazują coraz to silniejsze sympatie dla rewizjonizmu, jakkolwiek, rzecz jasna, w czynach są bardziej oddalone od rewizjonizmu, aniżeli jakiegokolwiek inne grupy.

Rewizjoniści natomiast utrzymują, że jedynie za pomocą terroru można przekonać Anglika, że polityka Białej Księgi jest nie do zrealizowania, i tutaj też należy szukać przyczyny rozmaitych zamachów bombowych w Haifie, Jerozolimie i w Tel Awiwie. Poza tym, rewizjoniści wierzą również w wewnętrzny terror skierowany przeciwko Żydom, którzy chcą przyjąć Białą Księgę. Tym da się wytłumaczyć fakt, że żydowscy przywódcy polityczni, zwłaszcza w Jerozolimie, otrzymują listy z pogróżkami, jak również tym wytłumaczyć można walkę rewizjonistów z prowokatorami. Już nie po raz pierwszy zdarza się w Palestynie, że np. pewnego piękno poranku w dzielnicy żydowskiej leży trup na ulicy: Człowiek 30-letni, nauczyciel prywatny języka angielskiego. A po południu ogłasza rewizjonistyczna stacja radiowa: to nasze dzieło. Albowiem był to prowokator, który przekazywał policji angielskiej wiadomości. Wydano na niego wyrok śmierci we środę rano. Tego samego dnia wieczorem wyrok wykonano. Pisemne zawiadomienie o wyroku ukazało się na drzwiach zasądzanego.

Rzecz jasna, że takie wypadki wysuwają się na czoło dyskusji i wtedy następuje rozłam we wszystkich obozach, które są mniej więcej zbliżone do rewizjonizmu; okazują się różnice zdań w obozach, które właściwie utrzymują, że należy „walczyć z rządem — wszelkimi środkami“.

V. Próby wspólnych planów i instancji

Inicjatywa zjednoczenia wyszła właśnie z tych kół. Żądanie stworzenia naczelnej instancji, które zajmowało jiszuw w ciągu całego miesiąca, wysunięte zostało przede wszystkim na zgromadzeniach Żydów, którzy brali udział niby w imprezach rewizjonistycznych. Dopiero potem inicjatywę tę powzięły szersze koła, jak również prasa ogólnosyjonistyczna, „Haarec“, za-

żądał, aby Weizmann podał się do dymisji i aby stworzono naczelną instancję jiszuwu, nie według dawnego klucza partyjnego.

Tendencja tych kół, które prowadziły walkę w tym kierunku, była całkowicie jasna: chodziło mianowicie o wykorzystanie ogólnego przynębienia i wyrażenie niezadowolenia z kierownictwa, chodziło jednym słowem o „przełamanie monopolu lewicy“. Z chwilą jednak, gdy zapanował ogólnie nastrój zupełnej bezradności, porwane zostały również takie koła, które właściwie nie miały nic przeciwko rządzącym partiom i dążyły jedynie do zjednoczenia pod sztandarem wielkim czynów.

Dopiero, gdy rozpoczęto prowadzić rokowania, gdy przedstawiciele poszczególnych par-



tyj, zasiedli do wspólnego stołu, przekonano się, że plany „nowych“ ludzi nie są ani o włos bardziej rewolucyjne, aniżeli plany starych, wręcz przeciwnie. I dopiero z chwilą, gdy rozpoczęto rozmowy między poszczególnymi partiami, przekonano się o głęboko sięgających różnicach poglądów zasadniczych. Dopiero w ciągu miesiąca stało się rzeczą jasną, ile istnieje grup, ile interesów, jak głęboka jest przepaść, dzieląca poszczególne ugrupowania. Dopiero teraz przekonano się, że nie ma wspólnego programu i że jest rzeczą niemożliwą wytknięcie wspólnego celu, prócz może zasadniczych, mocno nieaktualnych i nieistotnych celów.

Na czele najwyższej instancji chciano widzieć burmistrza Rokacha, Smilańskiego, przedstawicieli Waad Leumi i Pinchasa Ruttenberga. Jednakowoż porachunki międzypartyjne przeszkodziły szczegółowemu skonstruowaniu tej instancji, zwłaszcza pod względem układu sił, jak również jej kompetencji.

W pewnym stadium rokowań wszystko zogniskowało się dookoła osobistości inż. Ruttenberga, który cieszy się zaufaniem wszystkich partij. Zaraz jednak przeszkodziły wszystkim różnice partyjne, dotyczące programu, po czym plan Ruttenberga uznano za nie nadający się do realizacji, plan, który bynajmniej nie jest rewolucyjny, lecz oparty na współpracy z pewnymi umiarkowanymi kołami arabskiej klasy panującej.

Z chwilą, gdy pierwsze tygodnie pracy zjednoczeniowej minęły, rewizjoniści wystąpili na nowo, zamieniając dyskusję w — polemikę. Otwierając ostatnie posiedzenie Waad Leumi, przewodniczący Ben Cwi powtórzył przekleństwa krewnego pewnej żydowskiej ofiary, która padła z ręki rewizjonistów. W związku z tymi słowami przewodniczącego Waad Leumi rewizjoniści na znak protestu opuścili salę, a i Usyszkin zaatakował w swej mowie przewodniczącego. Potem dyskusja toczyła się dookoła zagadnienia, jak dalece podobne akty terroru źle wpływają na opinię angielską, a potem odczytano list dra Nachuma Goldmana, który zapewniał, że terror wywołuje bardzo niekorzystne wrażenie przed forum Komisji Mandatowej.

Tak więc nie przyszło do porozumienia, a ściślej rzeczowo dyskusja o sytuacji jiszuwu wypierana jest przez polemikę partyjną. Nie doszło również do centralizacji i dlatego też widoki podporządkowania całego jiszuwu dyscyplinie jednej autorytatywnej, naczelnej instancji, są co raz bardziej nikłe.

Jednym słowem, minął dopiero jeden miesiąc od chwili ogłoszenia Białej Księgi, a miesiąc ten przeszedł na tym, że skrytykowały się różne poglądy na konieczną reakcję jiszuwu, a jeden pogląd przeszkadzał w realizacji drugiemu. I to jest najlepsza odpowiedź: dla czego jiszuw milczy.

Nie należy jednak przy tym zapominać, że dla Anglików był to również pierwszy miesiąc. I oni błądzą, i oni nie nadali swej Białej Księdze ostatecznej i konkretnej formy.

I dlatego należy jeszcze przyjąć, że jeżeli atak na nasze prawa przybierze wyraźne, jednoznaczne formy, odpowiedź nie będzie już tak wieloznaczna, rozszczeplona, lecz bardziej jednolita, jasna i zdecydowana.

Tylko Trzeciej Rzeszy pomagają inicjatorzy skłócenia obywateli polskich

P. Halina Krahelska pisze w „Robotniku“ na marginesie uchwały zjazdu inżynierów w sprawie paragrafu aryjskiego:

„Polska nie jest i być nie może państwem jedn narodowym, chyba, że kto chce oddać kresy i obciąć Polskę. Kraj, zawierający przeszło trzecią część mniejszości narodowych wśród obywateli, nie może sobie pozwolić na tego rodzaju dywersję. Antysemityzm bojowy i rasizm — to są nurty za pomocą których od lat infiltrują się do Polski wpływy hitlerowskie. Żydowski „konik“ — budzenie najniższych instynktów zoologicznego nacjonalizmu — oto brama, jaką przedostawały się do naszego kraju różne czynniki i siły, pragnące rozsadzić nas od wewnątrz. Tej planowej, bardzo energicznie pro-

wadzonej akcji sekunduje, często zapewne nieświadomie — różne koła społeczeństwa polskiego.

Dziś — trzeba to powiedzieć z całym naciskiem — tylko Trzeciej Rzeszy na rękę jest skłócenie obywateli polskich. W obliczu konieczności obrony — i to obrony zwycięskiej! — atmosfera zgodnego współżycia obywateli staje się nagłą, nieodzowną koniecznością, nakazem chwili. Nie aryjskie paragrafy uchwałać, a umieć trzeba spojrzeć prosto w twarz niebezpieczeństwu przenikania prohitlerowskiej — a więc antypolskiej! — propagandy i strzec się kroków, które — w ich skutkach — spowodują jedynie osłabienie Polski.

Legionowy sąd koleżeński między b. wojew. Kwaśniewskim a gen. Skwarczyńskim

„Wieczór Warszawski“ pisze: Przedmiotem ożywionych komentarzy jest ostatnio w Krakowie wymiana listów, jaka miała miejsce między szefem O. Z. N. gen. Skwarczyńskim, a b. wicemarszałkiem Senatu i b. wojewodą dr Kwaśniewskim, którego wybór na prezydenta m. Krakowa dotychczas nie doczekał się jakoś zatwierdzenia.

Gen. Skwarczyński przesłał mianowicie dr Kwaśniewskiemu list z zapytaniem, czy jest autorem pisma, wysłanego przed paru dniami z Sosnowca pod adresem szefa O. Z. N., a pełnego obraźliwych inwektyw. List nosił podpis dr Kwaśniewskiego. List gen. Skwarczyńskiego u-

trzymany był w tonie oschłym, bez nagłówka i grzecznościowej formułki na końcu.

W odpowiedzi dr Kwaśniewski zaprzeczył, aby był autorem paszkwilu i wyraził przypuszczenie, że może to być umyślna intryga jego przeciwników politycznych z łona... O. Z. N. Pismo swe niedosłży prezydent m. Krakowa zakończył ostrą krytyką działalności Obozu.

Gen. Skwarczyński wkrótce zawiadomił dr Kwaśniewskiego listownie, że wyjaśnienie jego przyjął do wiadomości. Dr Kwaśniewski, urażony tonem i formą pierwszego listu szefa O. Z. N., miał skierować sprawę do sądu koleżeńskiego Związku Legionistów.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Komitet Centralny WIZO w Krakowie

W poważnym, dostosowanym do wagi chwili nastroju obradował ubiegłej niedzieli Komitet Centralny federacji Zachodniej Małopolski i Śląska WIZO w Krakowie przy licznych udziałach delegatów z prowincji i z Krakowa.

Przewodnicząca M. Apte otworzyła obrady dłuższym przemówieniem, podkreślając, że cios i oburzenie wywołane wydaniem Białej Księgi nie znalazły wśród kobiet echa wyrażonego próżnym żalem i narzekaniem. Echo oderwało się inne: wzmożona praca organizacyjna, bardzo duży wzrost liczby członków, praca nad przewarstwieniem i przygotowaniem dziewcząt i kobiet do alii w każdej formie, intensywna praca nad organizacją Mł. WIZO. Oto nasza odpowiedź.

Zarówno to zwarte i energiczne przemówienie jak też następny, świetnie i pełen treści referat Dra Kohanego o „Palestynie w chwili obecnej“ wprowadziły na salę obrad tchnienie silnego optymizmu i nieugiętości.

Sprawy org. WIZO w skali światowej omówione przez p. Marię Apte wysunęły przed zebranymi szereg doniosłych zagadnień, m. in. kwestię alii młodzieży polskiej i przydziału większej ilości certyfikatów dla dziewcząt i kobiet naszej federacji i opieki nad imigrantkami przez WIZO w Palestynie.

Po sprawozdaniu z pracy Mł. WIZO p. Jochnowiczówna wykazującą obecnie duże możliwości rozwoju, p. Nella Rostowa przedstawiła szereg nowych problemów dotyczących przyszłych dróg organizacyjnych i propagandowej pracy w naszej federacji. Na czoło tych problemów wysunęła referentka sprawę wydajnej, zorganizowanej pomocy dla uchodźczyń, sprawę zawodowego kształcenia kobiet żydowskich przez urządzenie ośrodka pracy zawodowej, kwestię rozbudowy organizacji WIZO i problemy pracy wakacyjnej i powakacyjnej.

Na podstawie tych przemówień i referatów rozwinęła się bardzo żywa, na wysokim poziomie stojąca dyskusja, w której wzięły udział wszystkie prawie delegatki. Nuta wiary, siły, niezłomnej woli w pracy dla budującej się mimo wszystko Erec brzmiała wspaniale poprzez wszystkie przemówienia. I tym wielkim tonem, pieśnią Hatikwy Komitet Centralny obrady swe zakończył.

E. S.

WIEŚCI ZE ŚWIATA KOBIET ŻYDOWSKICH

X ŚWIATOWA KONFERENCJA „WIZO“ odbędzie się w sierpniu br. w Genewie bezpośrednio po zakończeniu obrad Kongresu syjonistycznego.

W SZKOŁACH „WIZO“ i „RADY ROBOTNIC“ w Palestynie dobudowano w ciągu ostatniego roku 11 nowych budynków, które służyć mają wzmożonej alii młodzieżowej.

P. DR VERA WEIZMANN dokonała otwarcia wystawy kwiatowej w Tel Awiw, na którą niektóre kibuce oraz osoby prywatne posłały piękne okazy.

ŻYDOWSKIE ORGANIZACJE KOBIECE W PALESTYNIE wysłały telegramy, w których przedstawiają los uchodźców żydowskich oraz wystosowały prośbę o pomoc i dotrzymanie uroczystych przyrzeczeń Anglii do premiera Chamberlaina arcybiskupa z Canterbury i członka parlamentu Ellen Wilkison.

MAKS BROD GOŚCIEM „WIZO“ W TEL AWIW. Niedawno znany literat z Czechosłowacji Maks Brod, który przed krótkim czasem imigrował do Erec, wygłosił piękny odczyt w organizacji kobiet pal. oraz przeczytał swą nowelę p. t. „Śmierć jest tylko przemijającą słabością...“

ORGANIZACJA „MŁODE WIZO“ W KRAKOWIE urządziła wycieczkę do farmy w Krzeszowicach. Uczestniczki z zainteresowaniem i podziwem oglądały ten owoc pięknego wysiłku rąk i ducha...

Młodzież żeńska ma głos! Opuściłam ławę szkolną -- i co dalej?

Pragniemy, aby absolwentki szkół średnich wypowiedziały się na temat powyższy. Chcemy usłyszeć od naszej młodzieży wprost jak usiłuje ona odpowiedzieć na pytania, które natrętnie nachodzą psychikę młodzieńczą. Czym się stanę w życiu? czego dokonam? co życie i świat mi da? Młodzież przeżywa wewnętrzną rzeczywistość idei, wśród której ciągle staje przed znakiem zapytania. Boi się błędzenia i błędzi Kobięce społeczeństwo dojrzałe pragnie poznać racje młodzieży, by zawsze kierować się tą znajomością w swym ustosunkowaniu się do niej. Od niej nawet chce się uczyć, bo młodzież ma swój własny rozum i własny daleki wzrok, który nie widzi przeszkód w działaniu i sięga dalej niż człowiek dojrzały. Ma swój duży rozum uczucia. W jej wnętrzu odbywa się misterne odkrywanie własnej osobowości i własnych duchowych wartości. Ale ten świat jest w gwałtownej dysproporcji do rzeczywistości, w której żyjemy. Toteż chcemy młodzież żeńską znać, by uchronić ją przed druzgocącym zderzeniem się ze stanem faktycznym. Chcemy ją rozumieć głęboko, poznać jej idealizm, który nie może być w naszych warunkach życiowych ucieczką przed twardością życia, ale pozytywnym celem dążenia silnej młodej dziewczyny. Dlatego zapraszamy do rozmowy absolwentki szkół średnich takich czy innych, zapraszamy wszystkie te, które jeden etap życia ukończyły, ale następne rozpoczynają.

GŁOS ABSOLWENTKI SZKOŁY HANDLOWEJ

Nareszcie ostatnia „dojrzała“ wyszła z klasy i na korytarzu rozległy się po raz setny wesołe głosy gratulacji koleżanek. Byłyśmy wszystkie w komplecie. Czuliśmy się nagle więcej warte przez to, że złożyłyśmy egzamin końcowy, kroczyłyśmy więc dumnie z wysoko podniesionymi głowami. Chłopcy oczywiście jak na komendę zapalili papierosy i z miną książką spacerowali po korytarzu patrząc na nas, nie wiedząc dłaczego, z góry. W pierwszych tygodniach po egzaminie chodziliśmy jak we śnie oszołomione i upojone odzyskaną swobodą. Nareszcie mogłyśmy robić, co się nam podobało. Oddychałyśmy pełną piersią, wolne, niezależne, wkrótce jak przypuszczałyśmy również materialnie. Jednym słowem chcieliśmy żyć pełnym życiem biorąc je takim, jakim ono

jest. Lecz zamiar nie udał się i przyszło opamiętanie okrutne może, ale prawdziwe i rzeczywiste. Z pewnej komórki naszej jaźni odezwał się surowy i nakazujący głos i zrozumiałeśmy. Wiedziałyśmy, że jako absolwentki szkoły handlowej dźwigamy na sobie ciężki obowiązek przyszłych pracowników biurowych, organizatorek nowych metod handlu, szerzycielek wiedzy kupiectwa wśród szerokich mas ludności. A jednym naszym celem była nadzieja przysłużenia się ogółowi oraz uproduktowania jego pracy. Chciałyśmy być tym drobnym atomem, tą cząstką ale znaczącą aparatu społecznego, pracującego z pożytkiem dla Państwa i społeczeństwa.

Ze szczerym zapałem i entuzjazmem wkroczyłyśmy na nową i krętą drogę życia i już na początku spotkało nas wielkie rozczarowanie. Starsza generacja z nieufnością i niechęcią odnosiła się do naszej pracy, nie oceniała naszego młodzieńczego zapału, szczerych zamiarów i chęci w nowej i nieznanej nam pracy. Bądź co bądź było to praca nowa, pomimo trzyletniej nauki w szkole i wkuwania teorii. Praktyka okazała się trudna, a co więcej czujemy wielką odpowiedzialność za pracę przez nas wykonywaną. Od mojego pryncypała często słyszę „do wojska was dać, bo rozpuszczono was w szkole, niczym bicze dziadowskie“. Teraz już jednak siedzę nad księgą, w ponurych murach i w dość ciasnej ulicy, ale zdaje sobie sprawę z wielu rzeczy. Przede wszystkim nie zapomnę naszej budy, w której często radowałyśmy się i wiem na pewno, że mimo codziennej szarej pracy na bardzo skromnych warunkach nie będziemy się cofać, lecz pójdziemy naprzód. Idziemy z radością i uśmiechem na ustach naprzeciw życiu, któremu się nie poddamy, lecz wszystkimi siłami będziemy starać się je przewyciężyć i ugiąć je pod nami. Pisząc te słowa przypominałam sobie jeden z wielu dni szkolnych. Był deszczowy dzień i deszcze głucho uderzał o szyby klasy, uspasabiając nas do snu. Kołysałyśmy się w takt słów, które dochodziły do nas jak przez mgłę od strony katedry. „Nam trzeba naprzód iść choć męczy życie, a gdy nam przyjdzie paść, to paść na szczycie“.

G. SANDBANKOWNA

KRONIKA KOBIECA

ZGON LADY IZABELLI ABERDEEN przewodniczącej Międzyn. Rady Kobiet, małżonki wielokrotna Irlandii odbił się głośnie echem w ogólnym życiu organizacyjnym kobiecym. Kierowała ona centralą organizacyjną kobiecych w 35-u krajach w łącznej liczbie około 40 milionów kobiet. Była rzeczniczką pokoju i sprawiedliwości.

WE FINLANDII opublikowano ciekawe zestawienie cyfrowe kobiet zatrudnionych zawodowo. Okazuje się, że 668.062 kobiet na 1000.112 mężczyzn pracuje w różnych zawodach, właściwie we wszystkich. Właścicielkami wszelkich pojazdów są kobiety, konduktorkami tramwajów, zawiadowczyniami stacji kolejowych. Są zawody o wybitnej większości kobiet n. p. w rolnictwie, nawet w przemyśle, a w różnych gałęziach przemysłu zajmuje kobieta większość kierowniczych stanowisk. Finlandia była też pierwszym krajem Europy, w którym wprowadzono prawa polityczne dla kobiet.

„STOWARZYSZENIE KOBIET Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM“ w Warszawie udzieliła stypendium za pracę studentki U. J. P. związaną z zagadnieniami kobiecymi. Komisja przyznała stypendium p. G. Biesińskiej za pracę: „Emancypacja kobiety greckiej w świetle źródeł papyruśowych“.

Wschodnia przesada w odezwie b. muftiego

Beyruth, 29. 6. PAT. Przebywający na wygnaniu b. mufti Jerozolimy wydał odezwę, w której oświadcza, że jego opozycja w stosunku do rządu brytyjskiego i prób rozwiązania problemu palestyńskiego, sformułowanych w „Białej Księdze“, nie jest wynikiem jego nastawienia osobistego, czy też osobistych ambicji, lecz wyrazem poglądów całego świata arabskiego.

—oo—

PRZEKAZANIE HISTORYCZNYCH RODAŁÓW M. M. USYSZKINOWI. W Jerozolimie odbyła się uroczystość doręczenia M. M. Usyszkinowi historycznych rodałów, jakie zaofiarował zasłużonemu działaczowi syjonistycznemu z okazji 75-lecia jego urodzin związek Żydów niemiecko-austriackich w Palestynie. Rodały te pochodzą z Rosji. W czasie wojny, gdy obawiano się, że ulegną zniszczeniu, zakopano je na cmentarzu, zaś po wojnie dopiero je wydobyto, powierzając gminie żydowskiej w Burgenland, skąd rodały powędrowały do Wiednia. Gdy Hitler zaanektował Wiedeń rodały przekazano na przechowanie do biura Keren Kajemeth w Wiedniu i ostatnio znany działacz syjonistyczny dr Leopold Plaschkes zaproponował ofiarowanie tych rodałów M. M. Usyszkinowi.

„DZIENNIK“

Burza nad gniazdem

Cóż wy wiecie o burzy prawdziwej? Najważniejsza dla was rzecz, to — żeby mieć przy sobie parasol i żeby deszcz nie zniszczył nowych bucików i żeby się nie spóźnić z powodu ulewy — do kina. Bać — to się nawet rzadko które boi — bo przecież piorunochrony na każdym kroku i pożaru też z kamienia nie będzie. Jeszcze się tam zdarzy od czasu do czasu, że któreś głowę pcha pod kołdrę, albo pod matczyne ramię i mówi: — ojej! — ale to już coraz rzadziej.

My tutaj — to co innego. Dom nasz jest drewniany i wokoło — w całym obejściu wszystko drewniane. A stodoła jeszcze słomą kryta i drzewa też rosną wysokie: wierzby i topole. Jest w co gromom bić — jakby miały ochotę.

Radio też jest — detektor i wszyscy je na wyścigi wyłączają, gdy tylko pierwsze, dalekie pomruki słycać w chmurach. A żeśmy nie przyzwyczajeni do tego wyłącznika, więc co chwilę kto inny dochodzi i przestawia.

— Jak to ma być? — do góry, czy na dół?

— Na dół.

— No, to dobrze.

Za chwilę jakiś nieświadomy osobnik przestawia wyłącznik do góry i już znowu ktoś pędzi, żeby poprawić. Wreszcie wszyscy upewniają się, że radio wyłączone, a czas najwyższy, bo burza coraz bliżej.

Teraz stoimy na balkonie i badamy chmury. Jakie są: deszczowe czy gradowe? Każdy ma o tym dużo mądrych rzeczy do powiedzenia. Ale tylko tak długo — dopóki pierwsza, przeraźliwa błyskawica nie przetnie zachodniej strony nieba. Bładzi — czekamy na grom. Upływa sekunda — półtorej — zanim glucho przewali się grzmot — niby wóz naładowany kamieniami.

— Jeszcze daleko — mówi któreś i oddychamy z ulgą.

Ale już następny jest bliższy i krótszy. Z domu wołają nas. Przesąd — żeby nie stać podczas burzy na balkonie i nie otwierać okien — utrzymał się tu w całej rozciągłości. Teraz — należy znaleźć jakąś zabawę, żeby można udawać spokój. Zagramy w karty.

— Czy radio wyłączone? — pyta Lusja.

Wszyscy wybuchamy śmiechem i przerywamy go na przedostatniej nucie. To huknęło straszliwie, tuż nad naszymi głowami. Deszcz, gruby jak fasola bije w dachówki.

— Grad, grad — widzicie!

Rzucamy się do okien. Grad jest dość drobny, ale cały podworzec zalewają potoki mętnej, żółtej wody, pędzącej z góry, z pól.

— Jak się chmury „wydeszczą“ to nie będzie grzmiało.

— Hur-hurr-hurr — protestuje grom.

A potem już nad samym dachem — bezustannie, jak kanonada ciężkiej artylerii niebieskiej.

— Uderzyło gdzieś blisko — szepce trwożny głosik. — Ojej — trzeba zacisnąć powieki i zęby — to się już staje nie do zniesienia.

— Cobyście dopiero zrobili na wojnie?

— Cicho bądź! wojny mu się zachciewa!

Oślepiający blask i trzask.

— Teraz — szepcemy drżącymi wargami.

Naturalnie burza nie trwa wiecznie. Deszcz leje tak, jakby się zepsuły wszystkie kurki niebieskiego kranu, ale grzmoty huczą coraz rzadziej i dalej. Odzyskujemy mowę i jedno przez drugie opowiadamy sobie — jak to było. Mamy też swoje zmartwienia i straty.

Nasz ogródek! kwiaty pewnie połamało.

— Och, a truskawki! wszystko na nic!

— Mój słomkowy kapelusz został pod jałnią!

— Patrzcie! sufit przecieka, woda kapie, tam w rogu.

Ale wszystkie te troski idą w ką, gdy ktoś z balkonu woła rozpaczliwym głosem:

— Bociany! bociany! gniazdo!

Więc to w wysoką wierzbę z bocianim gniazdem huknął grom. Utracił wierzchołek drzewa, który razem z gniazdem runął w dół. Te-

raz — spod splątanych gałęzi wierzby i chróstu, co wyścielał gniazdo — wydostali chłopcy trzy młode bociany — martwe. Leżą tutaj — z rozpostartymi skrzydłami z gołymi jeszcze łotkami — nasze śliczne bociany. Zły to był grom, co im przyniósł śmierć i dom ich zburzył.

— Gdzie są stare? — nie ma starych.

Przylatują za chwilę. Jakże można zwykłymi słowami opisać to, co widzimy i czujemy. Na roztrzaskanym wierzchołku drzewa siedzi bociania matka i zwyczajem bocianim przechyliwszy głowę do tyłu — klekoce rozpaczliwie, wprost w zachmurzone niebo. Ojciec krąży górą — coraz mniejszymi kołami, aż siada na rogu stodoły i milczy — nieszczęsny gospodarz.

— No proszę — martwie się teraz o wasze kwiaty i truskawki i słomkowy kapelusz.

Nie wyprawiamy bocianiom uroczystego pogrzebu — jak to kiedyś robiliśmy, gdy szło o zdechłego wróbla i sikorkę. Chłopcy szybko wykopali wspólny grób i szybko zasypali go ziemią.

A stare? — co będzie teraz ze starymi?

Stare cierpiały po swojemu, po ptasiemu. Podnosiły w górę skrzydła, zakładały je na siebie — to było załamywanie rąk. Klekotały krótko i głośno — to był ich płacz. Siadały na zranionym drzewie i głowy przechylały na bok — to była rozpacz. Cały dzień tak spędziły. Ale następnego ranka widzieliśmy, jak chodziły poważne i zamyślane po łące nad stawem. Widocznie głód zwyciężył — polowały.

Słyszeliśmy wiele o mądrym bocianim społeczeństwie. O tym, że za śmierć dzieci — sądzeni bywają rodzice i czasem skazani na śmierć. To jednak były dla nas piękne legendy — nic więcej. Tymczasem, trzeciego dnia, gdy i kwiaty i truskawki — z wyjątkiem słomkowego kapelusza — wróciły po burzy do formy — trzy obce bociany zakołowały nad naszym obejściem.

— Sąd, sąd — sędziowie przylecieli — zwołaliśmy się.

Trzej obcy przybysze siedzieli na dachu, groźnie napuszeni. Nasze dwa bociany na przeciw — na dachu obory — zaczęły swe zeznania. Teraz wierzyliśmy już wszystkim opowiadaniom o mądrości bocianów. Bo przecież nasze bociany opowiadały! Dzioby przechyliwszy na plecy — klekotały oba razem, klekotały i klekotały.

Mówiły o dniu upalnym, o tym, że pofrunęły na tamtą, daleką łąkę po jedzenie i że przyszła taka straszna burza, a młode, nie umiały się jeszcze poderwać z gniazda. I z wyroku srogich niebios uderzył piorun w to gniazdo bezbronne i poraził młode i zburzył szczęśliwy dom.

— Cóżemy winne? — cożemy winne? — wołały w rozpacz.

?

DZIECIOM-TUŁACZOM.

Gdzie znajdziemy swój dach — gdzie ujrzymy swój dom? jaka burza nas czeka i skąd spotka nas grom? jakże długo wędrować mamy — dzieci tułacz i jakich niebios rosy przed nami zapłaczą?

Nie znamy naszej winy — nie znamy zemsty dróg, zatrudne to są szlaki dla naszych drobnych nóg, jesteśmy zwykłe dzieci — drobne, ludzkie pisklęta, zapomnieć chcemy zło — a dobro zapamiętać!

Chcemy przecież niewiele — tyle ma każdy ptak, chcemy — by się zakończył strasznej wędrówki szlak, niech lęk przeminie w sercach, niech dzień się stanie dniem, niech trwogi nasze pierzchną i noc nam będzie snem.

Dlaczego to marzeniem ma być nam lichy dach? dlaczego to dom własny — widzimy tylko w snach? dlaczego nas kołyszą fale dalekich wód? dlaczego kara taka — i za co nam ten trud?

Nie słycać naszych głosów — giną wśród ryku fal, i niosą nas okręty w nieznana wrogą dal, i brzeg — który się zbliża — to nie wybawczy łąd, odpocząć nam pozwolą — i znów pójdziemy stąd.

Czy ujrzymy swój dach i dom znajdziemy znów? zatrudno pytać tyle — nie starczy chyba słów, nie znamy drogi swej — nie znamy swego brzegu i tylko jeden żal i jeden krzyk:

d l a c z e g o ? ?

ANKA.

Jeden z tamtych — pewnie bociani prokurator — przyfrunął na dach obory i krótko zaklekotał. To był pewnie wyrok, aleśmy go nie zrozumieli. Na drugi dzień z rana jasne było, że sąd był sprawiedliwy i nie srogi. Bocianica pierwsza przywlokła w dziobie gałąź chróstu i umieściła ją na utraconym pniu. Za nią przyszybował bocian i przyniósł drugą. Tak pracowali do południa.

Niezdarne to jest gniazdo — bez koła i sieroce. Ale jest. A na wiosnę będzie nowe koło, będzie nowe gniazdo, będą w nim młode. Dla nas najważniejsze, że bociany nie opuściły naszego starego domu. A do wiosny nigdy nie jest daleko — gdy się chce żyć i budować.

IKAR.

Leśne bajki

I.

Dieciaki bosonogie wyszły na polną drogę, idzie gromadka spora ciemną ścianą boru.

Trą w zamyśleniu bródki: — gdzie tu znaleźć jagódki?

Aż tu wyrósł w poprzek drogi bór — jak mur! Cieniem ściele się pod nogi — woła: stój! Złowrogo szumi puszcza: zmykajcie — bo nie puszcze! zmęczycie małe nóżki, z powrotem będzie bieda, bo pogubicie nóżki i jagódek wam nie dam!!

— Miły lesie — nie złość-że się, puść! daj jagódek pełen kubek, albo chociaż — tak — do ust.

Niech leszczyna zazdrośnie — taką gęstwą nie rośnie — bo zasłania — zabrania — brać jagody do dzbanu...

— Och — dzieciuchy — uparciuchy, taka was tu moc! Choć tu pięknie, ale w gęstwie

jest wciąż ciemna noc, wśród korzeni — tu się pełni strach! strach! A malutkie krasnoludki siedzą w mchach!

— Kłamiesz ty lesie brzydko, bo pod mchem siedzą grzybki, czy też podrosną jeszcze, gdy ciepłe spadną deszcze?

A las: — na gałęziach siedzą nietoperze, jeszcze który was zabierze, w ciemnych dziuplach są puchacze — niech-no was tylko zobaczą!

— A niech tam wrona kracze! niech puchają puchacze, niech wylażą straszaki — damy im się we znaki. Pokaż — gdzie jagódki rosną — zapłacimy za to piosnką, lesie! nie stój-że jak niemy, puść nas, bo... i tak wejdzemy!

Wzruszył się bór na te prośby dziecinne i gwary, rozsunął nieco konary, w leśny cień wpuścił dzień. Leszczyny zielone liście, ci-

chutko szumią: idźcie!

Pobiegły dzieci prędko, z radością i piosenką, a piosenkę z uciechą, rozniosło w lesie echo!

POLA PACANOWER
Kraków

II.

W lesie mieszkał ten i ów: zając, sarna, kilka sów, lis niecnota, dusikurka, co pustoszył wciąż podwórka, dużo sroczek i dzięciołów, wrony i para sokołów. A głęboko, w ciemnym jarze, gdzie już nikt się iść nie ważył — przyczajone i ukryte — mieszka echo rozmaite.

Gdy szły dzieci na jagody, krzyczały na zawody:

— hu-hu-hu-hu-hu-hu! — echo niosło głos donośnie:

— tu-tu-tu-tu-tu-tu!

Wybrał się raz mały Aluś, chciał koniecznie echo znaleźć. Szedł drózkami, ścieżynkami, zgubił dzbanek z jagodami, zgubił dróжки, zmęczył nóżki, wołał, prosił: — głosie! głosie! odezwij się! okazało się! czyś jest czarny, czy brązowy — czy masz nogi — czy masz głowę? czyś jest młody — czyś jest stary — gdzie tam mieszkasz? — za tym jarem?

Co zawołał Aluś mały, echo za nim powtarzało. A to takie dziwne licho: nie widać go, tylko słysząc! co za dziwny taki zwierz — ani sowa, ani jeź!

I mała była pociecha, bo nie znalazł Aluś echa!

INKA BORN, Rzeszów.

Piszemy sami

Rzuć te książki do rupieci

Wcale się tak nie da — rzucić do rupieci książki — i używać wakacji całą parą — i „analfabetycznie“! Już na trzeci dzień po świętach deszcz pada i nie ma co robić z wolnym czasem. Książka wraca do łask — po bardzo krótkim okresie wygnania. Na wyjazd trzeba się porządnie zaopatrzyć w lekturę, bo niech na tej „wsi spokojnej, wsi wesołej“ zacznie padać i robi się taka „trzydniówka“ to — mówiąc bez obrazy — wściec się można. A zeszłego roku nic nie zabrałam do czytania i byłam skazana na stare roczniki pism ilustrowanych, które nasza gospodyni oddała już myszom na pożarcie. Ta lektura była nawet dość ciekawa, ale niewygodna, bo te pisma miały taki format, że ani rusz wygodnie się położyć i czytać. Trzeba było uroczyście siedzieć. Teraz już będę ostrożna — pół walizy książek zabieram ze sobą — i parasol. Pogoda będzie murowana!

Erna Grünfeld, Kraków.

Piaskarz

Z daleka zauważyłem to błyszczące, bardzo ciemno opalone ciało. Dziwnie wyglądał w spoczynku, ten zawsze pracujący człowiek. Ten, piaskarz grzał się w słońcu!

Gdy się zbliżyłem — zauważyłem, że śpi — nie, drzemie tylko, bo gdy w pobliskiej garbarni zaryczała syrena, zerwał się i pobiegł do pracy.

Silne, twarde, spracowane ręce porwały łopatę. Silnymi ruchami wbijały ją w piasek, mięśnie natężyły się wspaniale, twarz wyrażała siłę woli i zacięcie. Nogi, białe w ziemię, jak kolumny podpięły to ciało błyszczące od potu.

Taczki już pełne, chwyt dłońmi i oto toczą się po chybliwym, niepewnym mostku — w stronę ładu.

Piasek wysypany — ruch ręką po czole i — jazda z powrotem. Ileż razy na dzień powtarza się ta droga? Nie na darmo ma ten człowiek takie ręce.

„FEL. III D.“, Kraków.

Propozycja

Proponuję urządzenie konkursu literackiego, na opowiadanie o rekordowej — krótkości. Ponieważ redakcja stale narzeka na tasienie, więc nauczmy się pisać tak krótko — żeby nas proszono: — proszę, piszcie trochę obszerniej!

Hanka F. Radom.



KRÓLOWA ŚNIEGU

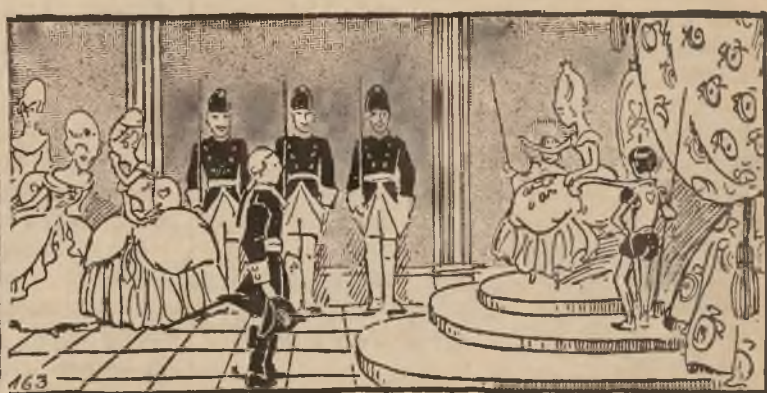
30, 31, 32



Więc słuchaj mówi wrona — w tym kraju na złotym tronie, siedzi piękna księżniczka — mądrość jej wieńczy skronia, ale że swoje zdrowie przy rządach nadwiera, postanowiła szybko poszukać sobie męża.



Ja wiem wszystko! — to dziwne zdaje ci się Maltosiu? powiem ci kto mi wszystkie wiadomości przynosi: Otóż na zamku żyje piękna domowa wrona
To jest ma ukochana najmiłsza narzeczona!



Więc różni królewicze, księżęta i panicze, przyszli przed tron księżniczki, przed jej śliczne oblicze. Ale gdy tylko który przed jej oczami stanął, zaraz traci odwagę i minę ma barania!

* * *



I teraz zobacz proszę — dzień za dniem, noc za noc jadą całe orszaki — i niewiadomo po co? bo księżniczce z nich żaden spodobać się nie może, i żadnemu korony swej królewskiej nie włoży!

ROZRYWKI UMYŚŁOWE.

SZARADA I.

ułożyła Pola Pacanower, Kraków

Trzy sylaby w sobie mieszczą,
a co znaczą — zaraz streszczę;
a wy szukajcie z zajęciem:
pierwsze — jest silnym zwierzęciem,
drugie z trzecim ptaka tworzy,
a i z trzech się ptaszek złoży.

SZARADA II.

ułożyła Rysia H.

Pierwsza — druga i z trzeciej litera,
a kładź się do łóżka teraz,
trzecia-czwarta nic waznego,
ale w kuchni przydatnego,
Razem — słyszysz przy niedzieli
koło każdej karuzeli.

SYLABÓWKA.

ułożyła Erna Holzberg, Kraków.

a a a am cy da dak dam dan dy es ga gan je jor
ka ko li lon na ni no psy ra rek ro rza ster ter tyl
wał wo zio zo y.

Z powyższych sylab ułożyć wyrazy o podanym znaczeniu. Początkowe litery, czytane z góry na dół dadzą aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. in .bitwa, 2. nazwa litery, 3. zbiorowisko wody, 4. dopływ Padu, 5. światło północy, 6. owoc południowy, 7. mieszkanie kreta, 8. miasto w Holandii, 9. ciecierz, 10. imię żeńskie, 11. część flaszki, 12. „ja“ w języku obcym, 13. koczownik, 14. rzeka w Palestynie, 15. biblijne imię żeńskie.

PRZESUWANKA.

ułożyła Ryska J., Krosno.

rezom
dorak
awire
ledja
kacaj
nagar
iegoń
daeit
razoz
nykid
okape
rataw
sarik
canyg
ekamz

Po przestawieniu liter, powstaną wyrazy, których początkowe litery, czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

WYSTAWA ANTYHITLEROWSKA W PARYŻU.

9-go lipca nastąpi otwarcie wielkiej wystawy antyhitlerowskiej w Paryżu. Po zamknięciu wystawa zostanie przeniesiona do Stanów Zjednoczonych, gdzie będzie wędrowała z miasta do miasta.

PRÓBY DOPROWADZENIA DO UGODY W OBOZIE ARABSKIM. „Haarec“ donosi, że wpływała rodzina arabska w Bejrucie podjęła się doprowadzenia do ugody między obozem Naszaszibiego i muftiego. Czynione będą wysiłki, aby usunąć obecny ostry konflikt między zwalczającymi się grupami arabskimi. Z ramienia wspomnianej rodziny notablów arabskich wysłano emisariuszy do muftiego oraz do Naszaszibiego.

Po ogródkach, drogach i zaporach

KRAKÓW, 28 czerwca

Miła wycieczkę zorganizował niedawno dla dziennikarzy krakowskich p. dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Krakowie inż. Mostowski. Brac dziennikarska ulokowała się dość późnym rankiem w obszernym autobusie miejskim i ruszyła na zwiedzanie robót inwestycyjnych, finansowanych przez Fundusz Pracy w niektórych ośrodkach Województwa Krakowskiego. Objazd był więc niejako obowiązkiem zawodowym, ale organizatorzy wycieczki dołożyli wszelkich starań, aby była ona równie przyjemna, co pouczająca.

Oczywiście, że naprzód były rzeczy pouczające. Przy dużym stole sali konferencyjnej Biura Funduszu Pracy przy ul. Lubelskiej słuchaliśmy więc interesujących objaśnień p. dyr. Mostowskiego o finansach Funduszu Pracy, o już przeprowadzonych przezeń robotach i o planach na przyszłość. Tylko punkt drugi brzmiał optymistycznie. Ilość, jakość i celowość robót, przeprowadzonych przez Fundusz Pracy budziła istotnie optymizm. Natomiast punkt pierwszy, dotyczący finansów roił się niestety, od małych liczb, a punkt trzeci, obejmujący plany na przyszłość, pozostawał już w całości w cieniu wielkiej polityki międzynarodowej.

Ładunku optymizmu przybyło jednak w miarę rozpędu kół samochodowych. Ze szkoły miejskiej w Płaszowie „wyłowiliśmy“ jej kierownika p. Rokitę, który był naszym przewodnikiem po ogródkach działkowych, urządzonych dla bezrobotnych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy jeszcze w roku 1935. Zaraziliśmy się wszyscy szeroką radością życia naszego przewodnika, gdy oprowadzał nas po schludnych i miłych działkach ogrodniczych, na których bezrobotni zdobywali swój skromny zarobek, i — co dla społeczeństwa najważniejsze — chęć do dalszego, wolnego od burzliwych radykalizmów społecznych — życia. Niestety, bezrobotnych jest bardzo dużo, a ogródków działkowych zaledwie 350, rozmieszczonych na 16 hektarach, na których dotąd pleniły się bujnie pokrzywy i chwasty.

Międliśmy ulicę Wielicką, nasłuchaliśmy się pociesznych szeptów w starym, cudacznym zamczysku w Niepołomicach, zbudowanym jeszcze przez Kazimierza Wielkiego, gdzie w dawnej wielkiej sali rycerskiej cichy szepot, wypowiedziany z jednego rogu sali słyszany był doskonale na przeciwległym końcu, oddalonym o blisko 35 metrów. Dowcipny i przewidujący dyrektor Mostowski wyszeptał z jednego rogu: Chce się wam jeść? — na co zgłodził rycerze pióra już nie szepotem, ale gromko krzyknęli na całą długość sali rycerskiej: Strasznie!

Wobec tego całe bractwo ruszyło do Moście na obiad. Po drodze zawadziliśmy jeszcze o ciekawy ośrodek chałupniczego przemysłu stolarskiego w Wojniczu. Wita nas dobroduszny ksiądz proboszcz Rzepka, który broni się zawzięcie przed nominowaniem go na kanonika przez jednego z dziennikarzy. Ks. proboszcz Rzepka, to drugi ks. Bliziński z Liskowa. Własnymi siłami zorganizował ks. Rzepka dla stolarzy w Wojniczu i okolicy fabry-

kę obróbki drzewa, która wywołuje prawdziwy entuzjazm u Wojniczan i mieszkańców sąsiednich wiosek. Szlachetny inicjator gospodarczego podniesienia ludności wiejskiej w swej parafii ma przy tym plany sięgające bardzo daleko. Chce zbudować suszarnię materiału drzewnego, tartak i szkołę, któraby miejscowej młodzieży chałupniczej udzielała nauk zawodowych. Całe przedsięwzięcie zorganizowane jest w formę spółdzielni.

Wymęczyliśmy się następnie trochę przy przemierzaniu kilkunastukilometrowej drogi, względnie budującej się dopiero drogi Pleśna—Siedlisko, która ma znacznie skrócić połączenie Tarnowa z Krynica. Pleśna, to słynna na „cały“ Tarnów miejscowość letniskowa. Ale coż to za letnisko bez porządnej drogi, albo raczej bez drogi w ogóle? Fundusz Pracy podjął się więc sfinansowania budowy tej drogi. Na przestrzeni 13.600 metrów buduje się ta droga w warunkach niezmiernie ciężkich z powodu znacznych trudności terenowych. Toteż prace posuwają się stosunkowo powoli, a do czasu naszego pobytu „odwalono“ przestrzeń zaledwie 6 kilometrów. Droga ta daje zatrudnienie licznym bezrobotnym, choć z rozmówek, prowadzonych między robotnikami z jednej strony, a kierownikiem robót (zapomniałem nazwiska), a starostą powiatowym tarnowskim p. Syską oraz p. dyr. Mostowskim z drugiej strony, dziennikarze odnieśli wrażenie, że jednak P. K. O. nie mogłaby mieć dużo pociechy z robotników tamtejszych, nawet gdyby ci byli fanatycznymi zwolennikami oszczędności.

Cieszyliśmy się wszyscy na myśl o zwiedzaniu budowy zapory wodnej na Dunajcu w Czchowie. Niestety, przyjechaliśmy już pod wieczór i nie wiele zdołaliśmy zaobserwować. Na domiar wszystkiego kierownicy robót w Czchowie okazali się zagorzałymi wyznawcami zasady „milczenie jest złotem“. O tej zasadzie mówili też najwięcej. Mimo to przy szklance herbaty w prowizorycznych barakach rozwiązały się trochę języki. Dowiedzieliśmy się więc, że zaporę w Czchowie będzie miała za zadanie gromadzenie wody z zapory w Rożnowie. Zaporę w Czchowie ma objąć 14 klm. kwadr., a głębokość oblicza się na 27 metrów. Na miejscu powstanie elektrownia o sile 10.000 kilowatów, która wraz z elektrownią w Rożnowie produkować będzie energię elektryczną dla obszaru Centralnego Okręgu Przemysłowego. Całość ma kosztować około 10 milionów zł. Nie-dużo!

Z całej wycieczki odnieśliśmy przekonanie, że hałasy niemieckie w niczym nie przeszkadzają w spokojnej i twórczej pracy. Jeżeli jakieś ślady odbijają się na akcji inwestycyjnej Funduszu Pracy, to tylko w dziedzinie finansowej. Część środków, które pierwotnie były prelimitowane na ogródki działkowe dla bezrobotnych, na jeszcze kilka pożytecznych warsztatów pracy, na jeszcze kilkadziesiąt kilometrów porządnej drogi czy dla przypięszenia budowy zapory wodnej — przedysponowana została na aktualniejsze cele.

Vir.



Piątek, 30 czerwca

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pleśń; 7 Audycja poranna; 11.30 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Muzyka z płyt; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Muzyka z płyt; 14.45 „Jak las sam gospodarzy“ pogad. dla młodzieży; 15 Muzyka popularna w wyk. orkiestry rozgl. lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Recital śpiewaczy Wł. Derwiesia (tenor); 16.45 Rozmowa z chorymi; 17 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej w składzie: St. Mikuszewski (I skrz.), H. Nierychło (II skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiolonczela); 17.40 Muzyka z płyt; 17.50 Odezyt: „Tajemnica kwiatu paproci“ wygl. dr J. Szaferowa; 18 Recital organowy Br. Rutkowskiego z Konserwatorium warszawskiego; 19.30 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny; 18.55 Echo mocy i chwały; 19 „Gdańsk w poezji“ audycja w opr. W. J. Gomułkiego; 19.20 Chwila Biura Studiów; 19.30 Przy wiecz. Wykonawcy: orkiestra rozgl. poznańskiej, Sława Gogojewicz (mzopr.), Eug. Raaba (skrz.); 20.25 Dokąd jechać w święto? 20.30 Z boisk i blejał; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne i sportowe, Nasz program na jutro; 21 „Na dalekich morzach“ — koncert w wyk. ork. symf. i chóru PR. pod dyr. G. Fitelberga oraz solistów; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.30 Pleśń poranna i gimnastyka; 17 Muzyka taneczna (płyty); 18 p. Kraków; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadomości z Polski w jęz. niemieckim i węgierskim; 23.20 Płyty.

KATOWICE. 5 Płyty; 17 Pogadanka sportowo turystyczna; 17.10 Fragment z op. „Rycerskość wieśniacza“ w wyk. solistów i chóru La Scall (płyty); 18 p. Kraków; 20.15 Wiadomości w jęz. czeskim; 20.25 Pogadanka; 20.35—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 13.25 Godzina gospodyni wiejskiej; 14.10 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 14.35 Wład. gospodarcze i giełda lwowska; 17 Wiadomości bieżące i miasta i prowincji; 17.10 Płyty; 18 p. Kraków; 20.25 Rezerwa gospodarczo-społeczna; 20.35—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 6.57 p. Kraków; 13.50 Koncert żyweń; 14.40 Wiadomości giełdowe; 17 Reportaż muzyczny; 17.55 Jak spędzić święto? 18 p. Kraków; 20.25 „Wśród łódzkich junaków“ — pogad.; 20.35—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, komunikaty, koncert w wyk. kwartetu Lannera (płyty); 12.40 Dziennik południowy (po hebrajsku); 12.50—13.10 Program arabski; 13.10 Muzyka koczaka z płyt; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży, angielskiej; 16.30—18 Program arabski; 19 Recytacje biblijne w wyk. E. Goldsteina (wyjątki z Księgi Wajkry i Księgi Michasza); 19.15 Audycja z płyt; 19.20 Recytacje poezji N. Altermanna; 19.45 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 20 Koncert w wyk. kwartetu wirtuozów, w progr. utwory Beetha (płyty); 20.15 Kom. meteorol., dziennik wlecz. (po angielsku); 20.30 Muzyka szkocka z płyt; 21 Koniec programu.

* * *

18 FLORENCJA: Program rozrywkowy. RENNES: Koncert orkiestrowy. LYON: Muzyka kameralna. 19 DROITWICH: Radłokabaret. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO ROMANIA: 19.35 Muzyka kameralna. SOFIA: 19.45 „Sprzedana naręczona“ — opera Smetany.

20 DROITWICH: Teatr wyobraźni. RADIO ROMANIA: „Orfeo“ — opera Monteverdiego. LUBLANA: Muzyka kameralna. LONDYN REG.: 20.10 Jamboree radości. LYON: 20.30 Koncert symfoniczny. STRASBURG: Opera. WIEŻA EIFFLA: Radłokabaret.

21 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. PARIS PTT: Festival d'Indy z udziałem Alfreda Cortota (fort.); RZYM: Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: Muzyka kameralna. MEDIOLAN: Operetka. LUBLANA: Koncert muzyki romantycznej. BUDAPEST II: 21.30 Koncert muzyki operowej.

22 BUDAPEST: Koncert ork. operowej. KOWNO: Muzyka lekka. OSŁO: 22.15 Dawne serenady. SZTOKHOLM: Koncert popularny. LUKSEMBURG: 22.20 Muzyka kameralna. KOPENHAGA: Koncert ork. i solistów.

23 DROITWICH: Muzyka taneczna. RADIO PARIS: Koncert nocny. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

Fabryki samolotów powstają w Nowej Zelandii

Londyn, 29 6. (t) Minister Kingsley Wood oświadczył, iż zostało osiągnięte całkowite porozumienie z Nową Zelandią w dziedzinie produkcji lotniczej. Rząd Nowej Zelandii stwarza nowe fabryki i trenuje lotników, co w razie wojny pozwoli na wyszkolenie przeszło 1.300 lotników rocznie.

stała wyeksportowana, a w tym kierunku otwierają się możliwości dość pomyślne.

Z. B.

Sytuacja na rynkach rolnych

Na zagranicznych rynkach zbożowych tendencja panowała nadal słaba i niskowa. Według nadchodzących wiadomości widoki tegorocznego urodzaju przedstawiają się po ostatnich deszczach trochę pomyślniej, niż to przypuszczano dawniej, tak, iż trudno liczyć, aby rynki odczuły brak zboża. Trzeba się liczyć również i z tym, że Argentyna dotąd nie zdołała wyeksportować swoich nadwyżek z zeszłego roku. Są to najważniejsze momenty, wywołujące na rynkach zbożowych ruch niskowy.

Na rynkach krajowych tendencja doznała w ubiegłym tygodniu dalszego wzmocnienia. Dotyczy to zwłaszcza pszenicy, która na większości rynków podniosła się o dalsze 2—3 zł. na kwintalu. Można wobec tego sądzić, że pewne zapasy tego zboża znajdują się jedynie u pośredników, u rolników pszenicy nie ma zupełnie. Podniosły się również notowania owsa oraz jęczmienia, ale nie tak wydatnie, jak pszenicy. Żyto zwiększało tylko na niektórych rynkach. Na ogół niżki zboża nie stwierdzono nigdzie.

Przednówek jest w całej pełni, to też większość ziemioplodów nie jest nawet notowana dla braku zaofiarowania. Zniżkowało lekko łubin niebieski oraz pewne pasze słoniaste (siano i słoma) wobec odbywających się, a częściowo zakończonych sianokosów. Według nadchodzących wiadomości, rodzaj zapowiada się dobry.

Na rynku zwierząt rzeźnych bez większych zmian, ceny bydła i cieląt, jak również i trzody, cokolwiek się obniżyły, co się tłumaczy trochę większą podażą, gdyż rolnik usiłuje ile można sprzedać jeszcze przed żniwami aby na okres pilnych robót w polu nie odrywać się od zajęć. Pomimo pewnej niżki cen żywca i zwykłej zboża opasanie kalkuluje się nadal zupełnie dobrze.

Na rynku masła nastąpiła niewielka poprawa (o 10 groszy na 1 kg.), co tłumaczy się zbliżającymi się żniwami, kiedy konsumcja nabiału w gospodarstwach rolnych znacznie wzrasta. Z tego względu można przypuszczać, że w przyszłości ceny powinny się przyspieszać. Jaja utrzymały się na dotychczasowym poziomie, natomiast mleko zdrożało (o 5 groszy na litrze).

Na rynku ryb nastąpiło wyraźne odprężenie. Pod wpływem zwiększonej podaży ceny zniżkowały. Ciepła pogoda sprzyja połowom, tak, iż podaż nie powinna być w przyszłości mała.

Bardzo duże ożywienie panowało na rynku warzywnym. Wobec ciepła i przejściowych deszczów produkcja i podaż jest znaczna, skutkiem czego ceny mają tendencję zniżkową, jakkolwiek popyt jest duży, na ogół odpowiada zaofiarowaniu. Przy sposobności należy zaznaczyć, iż ceny cebuli zaczynają się kształtować na poziomie dość niskim, należałoby więc dołożyć starań, aby nadwyżka zo-

Gwałtowny atak na MacDonalda w Izbie Gmin

O przyspieszenie ogłoszenia spr awozdania Komisji Mandatowej

Londyn, 29. 6. ŻAT. Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin minister kolonii Malcolm MacDonald, który nie dawno powrócił z Genewy, był gwałtownie atakowany przez kilku posłów.

Posel WILLIAMS ostro skrytykował przemówienie radiowe Malcolma MacDonalda w sprawie Palestyny, które transmitowane było do Stanów Zjednoczonych. Posel Williams zaznaczył, że przemówienie MacDonalda utrzymane było w tonie stronnictw i nie odpowiadało opinii angielskiej, gdyż, jak dowiodła debata w Izbie Gmin, opinia angielska nie jest w tej sprawie jednomyślna.

MALCOLM MACDONALD w odpowiedzi bronił się przed tymi zarzutami, twierdząc, że były już precedensy tego rodzaju, gdy ministrowie wygłaszali przez radio przemówienia skierowane za granicę na temat aktualnej polityki rządu ang.

Posel MANDER domagał się, aby sprawozdanie Komisji Mandatowej ogłoszone zostało jak najrychlej, gdyż Izba Gmin winna jeszcze przed feriami przedyskutować zagadnienie palestyńskie, które budzi zainteresowanie na całym świecie.

Posel BATEY domagał się podjęcia stanowczych kroków przeciwko działającej w Palestynie organizacji Irgun-Cwai-Leumi.

Malcolm MacDonald odparł, iż władze palestyńskie czujnie śledzą działalność tej organizacji i czynią wszystko, aby ją unieszkodliwić. Wielu

podejrzanych o udział w tej akcji aresztowano.

W odpowiedzi na dalsze pytania posła Wedgewooda MacDonald stwierdził, iż na podstawie ustaw wyjątkowych o zakłócenie spokoju publicznego przebywa obecnie w więzieniu w Palestynie 95 Żydów, mianowicie 74 rewizjonistów, 18 komunistów i 3 nacjonalistów do innych stronnictw.

Posel HANNAH interpelował ministra kolonii w sprawie możliwości kolonizacyjnych w Negew. Posel wskazał na urodzajność tych terenów w dawnych czasach i doradzał udostępnienie ich dla żydowskiej kolonizacji.

MacDonald odparł, iż informacje o urodzajności gleby w Negew są przesadzone. Być może jednak, że uda się tam założyć kilka osiedli dla uchodźców. Dotychczasowe badania zmierzające do wykrycia wody dały wyniki negatywne.

Sir LOCKER LAMPSON powołał się na opinię b. ministra kolonii Orneby-Gore, iż w Transjordanii można jeszcze skolonizować 100 tysięcy rodzin. Posel Locker Lampson prosi więc o rozważenie możliwości zwiększenia imigracji do Transjordanii.

Malcolm MacDonald odparł, że możliwości kolonizacyjne w Transjordanii były już przedmiotem badań komisji Woodhaeda, która doszła do wniosku, że możliwości kolonizacji rolnej są w Transjordanii ograniczone.

Stan wyjątkowy na szosach palestyńskich

Jerozolima, 29. 6. ŻAT. Na drodze Rechobot — Gadera, gdzie padły strzały z samochodu do wozu arabskiego po kwadransie ponownie oddano strzały do Arabów w pobliżu Rison Le-cijon. 2 Arabowie zostali zabici, kilku odniosło rany. Natychmiast ukazał się komunikat oficjalny o stanie wyjątkowym na szosach. Ruch na szosach do Tel Awiwu, Rechobot, Petach Tekwah wstrzymany został do godz. 4-ej nad ranem. Dowóz mleka i środków żywnościowych będzie wstrzymany.

Policja palestyńska przeprowadziła masowe aresztowania wśród rewizjonistów.

Jerozolima, 29. 6. ŻAT. W pobliżu centralnego urzędu państwowego zastrzelony został Arab. Pewien Żyd odniósł lekkie rany. W północnej części Tel Awiwu zastrzelono innego Araba.

Jerozolima, 29. 6. ŻAT. W okręgu północnym Palestyny doszło 3-krotnie do strzelaniny. 6 Arabów zostało zabitych, 9 odniosło rany. Natychmiast komendant okręgu ogłosił stan wyjątkowy.

Jubileusz Dra Ehrenpreisa

Sztokholm, 29. 6. ŻAT. Federacja syjonistyczna w Skandynawii proklamowała zbiórkę pieniężną na zasadzenie „lasu Ehrenpreisa“ w Palestynie dla uczczenia 70-lecia urodzin zasłużonego działacza syjonistycznego: nadrabina prof. Markusa Ehrenpreisa.

Gmina żydowska w Sztokholmie ofiarowała jubilatowi jego portret pędzla znanego malarza żydowsko-szwedzkiego, prof. Izaaka Grünwalda.

Prof. Ehrenpreis brał ostatnio żywy udział w akcji pomocy uchodźcom i uczestniczył, jak wiadomo w konferencji ewiańskiej. Z początkiem bieżącego roku zebrał on w ciągu 10 dni 150 tysięcy koron szwedzkich na pokrycie kosztów utrzymania pewnej liczby uchodźców z Niemiec.

Debata o polityce zagranicznej w Izbie Lordów

Londyn, 29. 6. PAT. Zagadnienia polityki zagranicznej będą w przyszłym tygodniu omawiane na trzech posiedzeniach Izby Lordów. We wtorek będzie rozpatrywana interpelacja Daviesa, dotycząca importu zagranicznego, a w szczególności konserw z Japonii. W środę Lytton poruszy zagadnienie uchodźców, a w czwartek lord Cecil zainauguruje debatę w sprawie sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Przyszła kolej na cyganów...

Wiedeń, 29. 6. PAT. W Wiedniu i Austrii Dolnej aresztowano w ostatnich dniach 430 cyganów, w tym 170 kobiet, przy czym zamknięto ich w specjalnie utworzonym obecnie dla cyganów obozie koncentracyjnym w miejscowości Fischemend.

Aresztowania te są wynikiem zapowiedzianej już oddawna akcji partii narodowo-socjalistycznej przeciw cyganom w Austrii.

Komunikacja samolotowa przez Atlantyk

Nowy Jork, 29. 6. (t). Samolot transatlantyczny „Dixie Clipper“ wystartował do Europy, zabierając na swym pokładzie 22 pasażerów. Samolot zatrzyma się jak zwykle w Horta, Lizbonie i Marsylii. Jest to pierwsza podróż wielkiego samolotu transatlantycznego z pasażerami, którzy zapłacili za bilety.

U. S. A. zamawiają motory samolotowe

Waszyngton, 29. 6. (t). Ministerstwo wojny zamówiło w różnych zakładach lotniczych motory samolotowe na sumę przeszło 25 mln. dolarów. Jest to największe zamówienie motorów od czasu wojny światowej. Departament wojny nie ujawnił liczby zamówionych motorów.

Joe Louis znokautował Galento

Nowy Jork, 29. 6. PAT. W Madison Square Garden odbył się mecz boksinowski o mistrzostwo świata wszystkich wag, pomiędzy muryzmem Joe Louisem i Tony Galento. Zwyciężył Louis przez techniczny k. o. w czwartej rundzie. Galento w chwili przerwania walki silnie krwawił.

Antysemityzm nie będzie na Litwie tolerowany

Kowno, 29. 6. ŻAT. W związku z wystąpieniami antyżydowskimi w dwóch miasteczkach litewskich Lepalingai i Naumestis minister spraw wewnętrznych gen. Skuczias złożył następujące oświadczenie: władze administracyjne na obszarze całego państwa zostały wezwane do przedsięwzięcia wszystkich koniecznych środków dla zwalczania podobnych wystąpień i całkowitego zapobieżenia im na przyszłość. W miejscowościach, gdzie zanotowano wystąpienia antyżydowskie prowadzone jest śledztwo i winni będą ukarani z całą surowością prawa. Jednocześnie przedsięwzięto akcję, by pewne organy prasowe zaprzestały podburzania umysłów i do ataków na niektóre odłamy ludności. Żadne awantury i ekscesy, żadne zakłócenia spokoju i porządku publicznego, żadne jętrzenie antagonizmów i nienawiści między

poszczególnymi częściami ludności nie będą tolerowane na Litwie.

Co się tyczy ogólnych stosunków litewsko-żydowskich — stwierdził minister — są one podobnie jak w poprzednich pokoleniach, przyjazne i normalne. Kilka drobnych zająć antyżydowskich nie daje podstawy do twierdzenia, że na Litwie wzrasta antysemityzm. Te przykre zjawiska są raczej odzwierciedleniem „mody“, panującej w innych krajach i przeniesionej do nas przypadkowo. Narodowi litewskiemu antysemityzm jest obcy. Świadczą o tym serdeczne stosunki między litewskim chłopem a Żydem. A w większych miastach, gdzie daje się zauważyć pewną obcość wzajemne stosunki kształtują się jednak naogół poprawnie i lojalnie — skończył swe uwagi minister Skuczias.

Rząd Chamberlaina stracił na popularności

Znowu pogłoski o rekonstrukcji gabinetu

Londyn, 29. 6. (P) W ostatnich dniach pojawiły się znowu słuchy o mającej wkrótce nastąpić rekonstrukcji gabinetu angielskiego. Jak wiadomo, mówi się już od dłuższego czasu o tym, że ustąpić mają z gabinetu lord Runciman, lord Maugham i pierwszy lord admiralicji Stanhope. Stoi to w związku z często powtarzającymi się w prasie zarzutami, że w obecnym gabinecie zasiada zbyt wielu przedstawicieli Izby Lordów.

Jak sądzi „Daily Herald“ ustąpienie wy-

mienionych trzech ministrów będzie tylko pierwszym krokiem do szeroko zakrojonej rekonstrukcji gabinetu. Organ Labour Party twierdzi, że premier Chamberlain zaalarmowany został ostatnio różnymi symptomami, które świadczą o zaniku popularności jego gabinetu w kraju. Przyczyniły się do tego wypadki na terenie Chin i niegodne wielkiego mocarstwa stanowisko, jakie zajęła Anglia w związku z blokadą koncesji brytyjskiej w Tientsinie.

Katastrofalna powódź w Bułgarii

Sofia, 29. 6. (t). Bułgaria została nawiedzona katastrofalną powodzią. Najbardziej ucierpiała miejscowość Sevlievo na północnych stokach Bałkanów. Burza, która spowodowała powódź, rozszalała się w nocy nad Bałkanami. Rzeka Rossica zaczęła nagle wzbierać. Poziom wody wkrótce sięgał wysokości 10 m. Wszystkie mosty zostały zerwane. Wezbrane fale porwały i zniszczyły około 60 domów. Przeszło 100 domów zostało uszkodzonych.

Dotychczas wydobyto zwłoki 16 osób, które zatonęły. Liczba zaginionych przewyższa 50 osób. Zboża zostały zniszczone. Całe stada owiec i bydła zatonęły. Straty sięgają wielu mi-

lionów lew.

Większość ofiar powodzi stanowią kobiety i dzieci.

Powódź zaskoczyła mieszkańców miasteczka w nocy. Przybór wody był tak gwałtowny, iż według naocznych świadków miało się wrażenie, że korytem rzeki posuwa się ściana wody 10-metrowej wysokości, niszcząc wszystko po drodze.

O katastrofalnych wylewach rzek donoszą również i z innych części kraju. W Haskowo i w Pawlikeni utonęło kilkanaście osób. W Newrokopie od pioruna zginęła cała rodzina, złożona z 3 osób.

Wspaniały obchód „Dni Morza” w Gdyni

Gdynia, 29. 6. PAT. Dzisiejsze uroczystości w ramach „Dni Morza” w Gdyni pozostawiły niezatarte wrażenie zarówno wśród mieszkańców miasta, jak i niezliczonych rzesz, które przybywały tłumnie licznymi pociągami w ciągu nocy i dnia bez przerwy.

Obchody rozpoczęły się już we wczesnych godzinach rannych.

Przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. na „Święto Morza” pan wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski powitany został na dworcu kolejowym przez p. wojewodę pomorskiego Władysława Raczkiewicza, ministra Przemysłu i Handlu A. Romana, dowódcę floty kontradmirała Unruga, biskupa morskiego ks. dr. Okoniewskiego, ks. biskupa Dominika, wiceministra Przemysłu i Handlu Sokołowskiego, komisarza rządu miasta Gdyni Sokoła oraz przedstawicieli Ligi Morskiej i Kolonialnej i komitetu obchodu „Święta Morza”.

Przy dźwiękach hymnu narodowego pan wicepremier przeszedł przed frontem kompanii marynarki, po czym cały orszak wszedł do samochodów i wśród żywiołowych owacji na cześć pana wicepremiera udał się na plac Grunwaldzki na miejsce uroczystości.

Plac Grunwaldzki wypełnił się od wczesnych godzin porannych, przybywały nań niezliczone delegacje ze sztandarami, które ustawiono pomiędzy kolumnami otaczającymi forum morskie, co tworzyło niezwykle barwne tło wspaniale udekorowanego forum i całego placu Grunwaldzkiego.

W chwili rozpoczęcia uroczystości na placu było ponad 80 tysięcy ludzi, a tłum ten stale wzrastał przez cały czas trwania obchodu aż do kulminacyjnego punktu uroczystości defilady.

Na redzie portu stanęły okręty marynarki wojennej oraz statek szkolny „Dar Pomorza”

w pełnej gali banderowej.

Po nabożeństwie na mównicę zbudowaną w kształcie mostku kapitańskiego wszedł minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman i wygłosił dłuższe przemówienie.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego zgotowano gorącą owację wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

Z kolei przemówienie wygłosił wiceprzewodniczący komitetu organizacyjnego Dni Morza dyr. Wachowiak. W zakończeniu swej mowy dyr. Wachowiak odczytał rotę przysięgi, której słowa zgromadzone na placu tłumy powtarzały chórem. Słowa rot przysięgi brzmiały: „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da. Przysięgamy: odwiecznych praw Polski do Bałtyku i morskich przeznaczeń Rzeczypospolitej strzec. Nad ujściem Wisły straż niezłomną trzymać. Dorobek Polski na wybrzeżu i morzu stale pomnażać. Braci naszych za kordonem, nierozdzielnie część narodu polskiego wspomagać i bronić. Tak nam dopomóż Bóg...”

O godz. 12-tej zebrani na placu Grunwaldzkim uczestnicy uroczystości, których liczba wzrosła do co najmniej 100.000 osób wysłuchali w najwyższym skupieniu i powadze przemówienia Pana Prezydenta R. P. wygłoszonego na Zamku i transmitowanego przez radio (zob. str. 1).

Krótkie przemówienie powitalne wygłosili jeszcze w językach obcych przedstawiciele bratnich organizacji belgijskiej, jugosłowiańskiej i rumuńskiej. Przemówienia te przyjmowane były serdecznie przez słuchaczy, którzy wiwatowali na cześć Belgii, sprzymierzonej Rumunii i bratniej słowiańskiej Jugosławii.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była wspaniała defilada wojska, oddziałów P. W., organizacji i stowarzyszeń.

Rosja nie zbliży się do Niemiec nawet gdyby nie zawarła układu z Anglią

Moskwa, 29. 6. (P) Informacje w sprawie tajnych rokowań między Berlinem a Moskwą, jakie ukazują się ciągle w prasie, skwalifikowane zostały ostatnio przez młarodajne czynniki jako zupełnie bezpodstawne. Wyjaśnia się, że stosunki niemiecko-rosyjskie nie są zależne od rokowań między Moskwą a Londynem. Na wypadek gdyby te rokowania nie doprowadziły do pozytywnego wyniku, nic nie zmieni się w stosunkach między Moskwą a Berlinem.

Dla przyczyn, które nie mają nic wspólnego z polityką, wymiana handlowa między Rosją a Rzeszą spadła do minimalnych granic. Stoi

to w związku również z rozwojem własnego przemysłu rosyjskiego, który pokrywa znaczną część zapotrzebowań. Z naciskiem podkreśla się, że sam fakt wysłania niemieckiej delegacji handlowej do Moskwy, nie oznacza jeszcze ożywienia stosunków handlowych między tymi dwoma krajami. Rosyjski handel zagraniczny nie ma nic wspólnego z polityką zagraniczną.

Sfery moskiewskie przyznają wprawdzie, że są w Niemczech pewne koła, które dążą do rozbudowy stosunków handlowych z Rosją, jednakowoż starania te są jednostronne.

Sensacyjna kradzież 9 tysięcy zł z zamurowanej kasety

Przemyśl, 29. 6. (Seg.) Władze śledcze prowadzą dochodzenia w sprawie niezwykłej kradzieży 9.000 zł., popełnionej w Dobromilu na szkodę J. Bergera, wysiedlonego z Niemiec. Wymieniony posiadał w Berlinie wielki magazyn jubilerski. W 1933 r. po dojściu Hitlera do władzy przewiózł on do Polski 10.000 zł. oraz część biżuterii i odłożył ten skarb „na czarną godzinę” w safe’ie jednego z krakowskich banków. Przez przeszło pięć lat pozostał ten depozyt nietknięty i dopiero we wrześniu ub. roku, gdy żona Bergera przybyła do Polski, celem odwiedzenia swych krewnych nakłonił ją szwagier Majer Berger, rzeźnik w Dobromilu, by podjęła zawartość schowku bankowego i umieściła ją w zamurowaniu u niego w mieszkaniu. Istotnie oboje pojechali do Krakowa, zlikwidowali safe’a w banku i następnie zgodnie z powyższym planem umie-

ściła skarb w żelaznej szkatułce, którą Majer Berger starannie zamurował w swej sypialni. Bergerowa wróciła do swego męża, którego władze hitlerowskie wysiedliły przymusowo do Polski. Wymieniony przebywał przez kilka miesięcy w Zbąszyniu i w kwietniu wrócił do Niemiec, celem zlikwidowania mieszkania i sprowadzenia żony. Gdy oboje przybyli do Dobromila przyjął ich Majer Berger bardzo serdecznie i pomimo protestów ze strony brata stawiał mu do dyspozycji pieniądze potrzebne na utrzymanie, nie pozwalając mu otwierać zamurowanej kasety.

Przed kilkoma tygodniami po licznych naganach ze strony brata wyostał Majer Berger kasetę po rozbiciu muru, a gdy właściciel otworzył ją, stwierdził ku swemu przerażeniu brak gotówki w kwocie 9.000 zł. Wobec tego, że poza Majerem Bergerem i jego żoną nikt nie

Prez. Roosevelt powrócił do Waszyngtonu

Waszyngton, 29. 6. (t). Prezydent Roosevelt powrócił wczoraj do Waszyngtonu po 5-dniowym pobycie w swej majątności Hyde Parku. W niedzielę prezydent ponownie wraca do Hyde Parku, gdzie pozostanie do 4 lipca.

Wizyta niemieckiego szefa sztabu w Finlandii

Tallin, 29. 6. PAT. Po trzydniowym pobycie opuścił Estonię szef sztabu generalnego armii niemieckiej gen. Halder, udając się z oficjalną wizytą do Finlandii.

Mobilizacja kobiet zamężnych w Niemczech dała marne wyniki

Berlin, 29. 6. (P). Na terenie Rzeszy odbyła się ostatnio mobilizacja kobiet zamężnych, które przydzielono do pracy w zakładach przemysłowych. Pierwsze próby zrobione zostały w Hamburgu i Hannoverze, gdzie kobiety zamężne, bez względu na pozycję społeczną, otrzymały rozkaz stawienia się w oznaczonej fabryce o godz. 5-tej rano, celem objęcia przydzielonej pracy. Wyjątki robiono tylko w rzadkich wypadkach i to głównie w odniesieniu do kobiet, mających na wychowaniu nieletnie dzieci. Karty powołania wysyłane zostały zupełnie niespodzianie, tak, że nie pozostawiały mobilizowanym kobietom więcej jak 24 godziny do załatwienia swych spraw prywatnych przed zgłoszeniem się do wymienionego w karcie przedsiębiorstwa przemysłowego.

Jednakowoż wyniki tego eksperymentu nie są zadowalające. Kobiety, przede wszystkim w starszym nieco wieku, okazywały się na ogół niezdolne do wykonywania wyznaczonych im prac, nawet gdy chodziło o prace całkiem nieskomplikowane.

Wobec tego władze niemieckie mają zamiar zaniechać powoływania kobiet i zastąpić je przez niezamężne członkinie organizacji kobiecych

Hitler wysyła do Mussoliniego swą ulubioną tancerkę

Berlin, 29. 6. (P) Na podstawie wiadomości z kół przywódców partii narodowo-socjalistycznej można stwierdzić, że obecny sezon teatralny przyniósł nadzwyczajny sukces młodej 19-letniej tancerce amerykańskiej, Miriam Verne, która występowała w operetce pod nazwą „Happy journey”.

Hitler kilkakrotnie był obecny na tych przedstawieniach i ostentacyjnie oklaskiwał artystkę amerykańską. Zadowolenie fuhrera doszło do tego stopnia, że oświadczył artystce, iż jest jej grą zachwycony i postanowił polecić ją swemu serdecznemu przyjacielowi, Mussolinimu.

Miss Verne istotnie w najbliższych dniach wyjedzie do Rzymu i wystąpi na przyjęciu w pałacu Chigi przed Mussolinim.

—oo—

ZE SPORTU

POLSCY KOLARZE ZWYCIĘZAJĄ WĘGRY

Pierwszy międzypaństwowy mecz kolarski Polska—Węgry, rozegrany w Krakowie we czwartek na torze kolarskim „Cracovii” zakończył się nieznacznym zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 47 i pół na 46 i pół pkt.

GARBARNIA — UNION W PÓZNIEJSZYM TERMINIE

Mecz ligowy Garbarnia—Union Touring, który miał się odbyć w Krakowie we czwartek 29 bm. został w ostatniej chwili przez wydział gier i dyscypliny odłożony za zgodą obu drużyn na dzień 9 lipca b. r.

Przyczyną przełożenia meczu było wyznaczenie do reprezentacji Krakowa przeciwko Poznaniowi na mecz o puchar Polski obrońcy Garbarni — Piątki.

miał dostępu ani nie mógł wiedzieć o istnieniu tej skrytki, rzucił uszkodzony podejrzenie o kradzież przeciwko swemu bratu i bratowej. Oboje wypierają się winy. Pomiedzy braćmi toczyły się pertraktacje w sprawie częściowego wyrównania szkody, lecz w końcu rozbiły się i obecnie sprawa oparła się o prokuratora.

Niezwykła ta kradzież jest sensacją dnia w Dobromilu.

HALIFAX ROZWIEWA WSZELKIE ZŁUDZENIA

Wielka Brytania ostrzega Hitlera!

Londyn, 29. 6. (t). Lord Halifax wygłosił dziś wieczorem na dorocznym obiedzie brytyjskiego instytutu spraw międzynarodowych przemówienie o polityce zagranicznej W. Brytanii.

Lord Halifax stwierdził na wstępie, że w ciągu ostatniego roku

w polityce brytyjskiej zaszły doniosłe zmiany.

Przed rokiem W. Brytania nie miała żadnych specjalnych zobowiązań na kontynencie europejskim poza tymi, które już od dłuższego czasu istniały. Dzisiaj W. Brytania

związana jest układami wzajemnej pomocy z Polską i z Turcją.

W. Brytania zagwarantowała swoją pomoc Grecji i Rumunii przeciw agresji, a obecnie rząd brytyjski rokuje z rządem sowieckim i jak lord Halifax ma nadzieję,

rokowania te niezadługo skończą się pomyślnie.

Dla sprawy obrony tych państw w Europie, których niepodległość i neutralność mogłaby ulec zagrożeniu wzięliśmy na siebie zobowiązania i

gotowi jesteśmy zobowiązać się jeszcze dalej,

podkreślił lord Halifax, w pełni zdając sobie sprawę z przyczyn tych zobowiązań i skutków. Wiemy o tym, że gdyby

niepodległość i bezpieczeństwo innych krajów miały zniknąć, to nasze własne bezpieczeństwo i nasza własna niepodległość okazałyby się poważnie zagrożone.

Wiemy o tym, że o ile

międzynarodowe prawa i porządek mają być zachowane, to my musimy być gotowi do walki w ich obronie.

W przeszłości W. Brytania zawsze powstawała przeciw wszelkim wysiłkom jakiegokolwiek mocarstwa dominowania nad Europą kosztem swobód innych państw i polityka brytyjska

kontynuować będzie nieuniknioną linię swej własnej historii,

gdy tego rodzaju usiłowania zostałyby znowu podjęte. Ale nie wystarczy obwieścić swoją politykę, należy przede wszystkim przekonać naród, że polityka ta jest słuszną, a po drugie, podjąć niezbędne kroki, aby polityka ta uwieńczona była powodzeniem. Nigdy od czasów wielkiej wojny

nie było jeszcze chwili takiej, w której jedność narodowa co do głównych wytycznych naszej polityki zagranicznej byłaby większa.

Temu duchowi jednoci towarzyszy też stanowcza decyzja, aby politykę tę uczynić skuteczną. Wśród wszystkich klas naszego narodu wzrasta pragnienie

spojrzenia poza najbliższą teraźniejszość pewnemu celowi dla którego chętnie złożonoby w ofierze, gdyby tego trzeba było, nawet życie.

Potężne siły narodu brytyjskiego użyte będą jedynie

w obronie przed agresją.

O tym każdy w W. Brytanii jest przekonany. Większość ludzi w innych krajach przyjmuje to również za pewnik, wbrew propagandzie pragnącej im wmówić coś odwrotnego. Ale w W. Brytanii powszechnie jest uznanym to, co może nie jest jeszcze dostatecznie zrozumiane gdzie indziej, że

w wypadku nowej agresji zdecydowani jesteśmy użyć całej naszej nagromadzonej siły w wykonaniu naszych zobowiązań przeciwstawienia się agresji.

Te wielkie zmiany w naszym życiu narodowym nie mogłyby się dokonać, gdyby nie były poparte przez głębokie przeświadczenie i nie były wzmocnione przez to, co słyszemy i czytamy prawie codziennie z innych części świata.

Często zarzucają nam, że aczkolwiek byliśmy wielkim narodem, to obecnie drogi naszego postępowania są przestarzałe i że demokracja nasza w tych warunkach żyć nie może. Czytamy złośliwe zniekształcenia naszych posunięć i naszych przesłanek, jakie niektórzy ludzie w krajach holdujących odmiennej filozofii międzynarodowej od naszej własnej uważają za stosowne podejmować. Odczytujemy je z oburzeniem, wiedząc, że są one FAŁSZYWE, że tak samo i ci, którzy je podejmują, wiedzą o tym również.

Pragnę oświadczyć, że W. Brytania

nie zamierza ustąpić ani przed obelgami, ani przed przemocą.

Może to będzie pewnego rodzaju satysfakcją dla tych, którzy ogłosili, że naród brytyjski chylił się ku upadkowi, jeśli się dowiedzą, że sami oni znaleźli środek uzdrowienia i to najskuteczniejszy. Każda obelga rzucona naszemu narodowi, każde brutalne wyzwanie wobec tego co my czynimy i czego zdecydowani jesteśmy bronić, jedynie nas jednoczą, wzmacniają nas i powiększają naszą lojalność wobec wszystkich, którzy podzielają nasze uczucia i nasze aspiracje. W znacznej części świata dawne formy postępowania i zwykłe ludzkie układy współżycia z takim trudem osiągnięte, są porzucane. Dzieją się dzisiaj rzeczy, które trudno czytać bez oburzenia. Są one tak obce naszej koncepcji postępowania z bliźnimi. Zasady postępowania między narodami są traktowane z taką samą brutalnością i obojętnością, jak zasady postępowania między ludźmi.

Pierwszym naszym zadaniem jest przeto staranie się o to, aby nasze własne normy postępowania nie ulegały zwyrodnieniu. W okresie, w którym cele nasze są stale fałszywie przedstawiane należy oświecić je jak najbardziej otwarcie. Naszym pierwszym zadaniem jest powstrzymać agresję. W tym celu i w tym celu jedynie połączyliśmy się z innymi państwami, aby przeciwstawić się wspólnemu niebezpieczeństwu. Przygotowania jak to światu wiadomo, nie mają innego celu, jak tylko obrony. Określone one zostały jako zmierzające do izolacji lub okrażenia Niemiec i Włoch, jako mające na celu uniemożliwienie tym krajom uzyskania obszarów niezbędnych dla ich narodowej egzystencji. Fakty jednak świadczą o czymś innym. Niemcy same się izolują i czynią to jak najskuteczniej i jak najkompletniej. Izolują się one same od innych krajów ekonomicznie przez swoją politykę autarkii, politycznie zaś przez politykę powodującą ciągle obawy wśród innych państw, a kulturalnie przez swoją politykę rasistowską. Co się tyczy wysuwanego przez Niemcy zagadnienia „obszaru życiowego“, to problem ten rozwiązany może być jedynie przez rozumne uporządkowanie spraw wewnątrz własnego kraju i przez zastosowanie swoich stosunków i stałe poprawianie ich z innymi krajami zagranicznymi. Państwa rozszerzają swój dobrobyt i podnoszą stopę życia swoich narodów przez zdobywanie zaufania swoich sąsiadów i ułatwioną tą drogą wymanę dóbr pomiędzy nimi. Akcja gnębienia niepodległego istnienia mniejszych i słabszych sąsiadów przez państwo silniejsze ma skutki właśnie wręcz odwrotne i o ile „przestrzeń życiowa“ miałaby być stosowana w tym sensie, to odrzucamy całą tę koncepcję i musimy się przeciwstawić jej stosowaniu. Znamienną jest rzecz, że roszczenia te o „przestrzeń życiową“ wysuwane są w tej chwili, gdy Niemcy stały się krajem imigrującym, importując znaczne ilości robotników z Czechosłowacji, Holandii i Włoch, aby sprostać żądaniom niemieckiego przemysłu i niemieckiego rolnictwa. Jakże więc zapytuje lord Halifax, Niemcy mogą twierdzić, że są przeludnione?

Belgia i Holandia, a do pewnego stopnia również wyspy brytyjskie dowiodły już, że przeludnieniu można zapobiec przez produktywną pracę. Wielkie obszary naturalne, bogactwa Imperium brytyjskiego, Stanów Zjednoczonych

Ameryki nie były w stanie uratować się przed powszechnym kryzysem w okresie od 1929 do 1932 roku. Ekonomicznie świat się zbyt ściśle ząbnia, aby którykolwiek kraj mógł liczyć na to, że będzie mógł ciągnąć dla siebie korzyści kosztem swoich sąsiadów. Podobnie jak każdy inny kraj również i Niemcy nie mogą liczyć na to, że rozwiążą swoje zagadnienia gospodarcze w odosobnieniu. W. Brytania gotowa jest do współpracy z wszystkimi państwami i udzielenia pomocy zaspakajającej również pojęcie „obszaru życiowego“. Gdyby świat był na tych zasadach zorganizowany, to ani Niemcy, ani Włochy nie potrzebowałyby się obawiać o swoje bezpieczeństwo i żaden naród nie mógłby być pozbawiony korzyści materialnych, jakie wynikałyby z możliwości powszechnego zastosowania zdobyczy cywilizacji i wiedzy, ale tego rodzaju społeczność narodów

nie może być zbudowana na zasadach przemocy w świecie, żyjącym w obawie przed gwałtem i zmuszanym do zużycia swoich zasobów na przygotowania do przeciwstawienia się tym gwałtom.

W chwili obecnej doktryna siły zamyka drogę do porozumienia i napełnia świat zazdrością, nienawiścią, złośliwością i brakiem miłości. Gdyby doktryna siły została porzucona tak, jak obawa wojny się rozwiała, to rozwiązanie wszystkich spornych zagadnień stałoby się daleko łatwiejsze. Niezależnie od tego jakimi są trudności

zagadnienia kolonialnego,

droga porozumienia jednak by się znalazła, gdyby wszyscy pragnęli tego porozumienia, ale dopóki wszystkie kraje w rzeczywistości porozumienia nie pragną, rozmowy na ten temat przyczyniłyby więcej zła, aniżeli dobra. Ponadto niemożliwym jest rokować z rządem, którego odpowiedzialni rzecznicy pławią się codziennie w rzucaniu obelg na brytyjską politykę we wszystkich częściach świata.

Polityka brytyjska oparta jest na dwóch podstawach. Pierwszą jest zdecydowane przeciwstawienie się przemocy, drugą jest uznanie przez nas dążenia świata po konstruktywnej drodze ku budowaniu pokoju. Gdybyśmy mogli być przekonani, że zamiary innych są podobne do naszych i że wszyscy naprawdę pragniemy pokojowych rozwiązań, to wówczas oświadczamy to definitywnie — moglibyśmy omówić zagadnienia, które dziś napawają świat taką obawą. W tej nowej atmosferze moglibyśmy rozważyć szereg zagadnień gospodarczych — ograniczenie zbrojeń i inne zagadnienia, ale dziś nie stoimy w obliczu takiej sytuacji. Groźba przemocy wojskowej trzyma świat za gardło i

naszym najbliższym zadaniem jest przeciwstawienie się agresji.

Pragnę to podkreślić w obecnej chwili z całą siłą i naciskiem, na jaki mnie stać, tak, aby nikt mnie źle nie zrozumiał, oznajmił lord Halifax i gdyby kiedykolwiek miało nam się udać usunąć nieporozumienia i uzyskać porozumienie, któremu świat może ufać, to musi ono być na pewnych fundamentach bardziej trwałych, aniżeli tylko słowne zapewnienia. Powiedzianym było, że potrzebne są czyny, a nie słowa. Takim jest właśnie nasz pogląd. Zadośćuczynić należy zasadzie „daj i bierz“ w sposób praktyczny dla obu stron, albowiem nie sposób dojść do trwałego porozumienia w płaszczyźnie konkretnych koncesyj jednej strony wzajemian za słowne zapewnienia tylko z drugiej. Nikt nie może czynić dalekich przewidywań, ale możemy i musimy być zawsze pewni co do ogólnego kierunku, w którym pragniemy podążać. Musimy przeto być pewni, tego, że zachowanie dla nas samych i dla innych tych wartości, które zależą ostatecznie od nas samych, od siły i wiary każdego z nas i od naszego postanowienia ich utrzymania — zakończył Halifax.

Kronika krakowska

Wicemin. Piasecki przeprowadził inspekcję dróg

Ostatnio bawił w powiecie nowotarskim i w Zakopanem wiceminister komunikacji inż. Piasecki, który przeprowadził inspekcję drogi nr. 13 Kraków—Zakopane, oraz innych dróg prowadzonych na terenie Zakopanego, a przede wszystkim przebudowy ul. Chramcówki, która oprócz poszerzenia ma otrzymać trwałą nawierzchnię kostkową.

Wiceminister Piasecki wyraził nadzieję, że autostrada Kraków—Zakopane zostanie jeszcze w tym roku otwarta dla ruchu z tym jednak, że pewne odcinki otrzymają na razie prowizoryczną nawierzchnię żwirową.

Robotnicy natrafili na stary cmentarz

W czasie robót kanalizacyjnych na placu Słowiańskim robotnicy natrafili na kości ludzkie. Wykopano 20 szkieletów. Obecność szkieletów w tym miejscu tłumaczy się tym, że w tej okolicy znajdował się dawniej cmentarz obok nieistniejącego obecnie kościoła św. Krzyża i klasztoru Benedyktynów.

Dwa wypadki samochodowe

Wczoraj rano w Borku Fałęckim pod Krakowem przejeżdżający motocykl najechał 73-letniego B. S., który doznał kontuzji głowy oraz wstrząsu mózgu. Drugi wypadek miał miejsce na zbiegu ul. Starowiślniej i św. Wawrzyńca, gdzie p. Regina Zuckerman potrącona została przez samochód i doznała kontuzji oraz wstrząsu mózgu.

Wstrząsający wypadek na weselu

We wsi Przyłęk w pow. włoszczowskim podczas uczty weselnej pan młody Stefan Deska z Częstochowy wyszedł na podwórze, gdzie chciał wystrzelić na wiat z rewolweru. Rewolwer się zaciął. Stefan Deska począł nim manipulować tak nieostrożnie, że w pewnym momencie nastąpił wysirzał. Kula ugodziła pana młodego w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Amator... kabla

Pabian Jan (lat 35), robotnik, zam. przy ul. Wiła Stwosza 1. 18, został zatrzymany za kradzież kabla na placu Zgody, na szkodę Dyrekcji Poczty i telegrafów. Wartość skradzionego kabla wynosi 500 zł.

Przespał rower

W czasie snu na bulwarach Wisły skradziono na szkodę Krzywiorka Piotra, zam. w Krakowie przy ulicy Granicznej 1. 22 — rower wartości 100 złotych.

Śmiertelna bójka

Wczoraj w lasach niedaleko gminy Małe Ciche doszło na tle porachunków osobistych do bójki między Stanisławem Pawlikowskim (lat 24) i gajowym, również Stanisławem Pawlikowskim, przy czym ten ostatni zranił swego przeciwnika tak ciężko, że w drodze do szpitala zmarł.

— WPISY DO KL. I. POWSZECHNEJ Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, począwszy od rocznika 1933 przyjmuje codziennie od godziny 9 do 15 z wyjątkiem sobót i świąt Sekretariat, ul. Brzozowa 1. 5. W klasach pierwszych nauka rozpoczynać się będzie o godzinie 8.45 rano.

— Zamiast kwiatów na trumnę bl. p. Inż. ARTURA NEUMANA składają Drowie Henrykowie Rittermanowie z 20. — na TOZ.

— KURSY PŁYWACKIE DLA POCZĄTKUJĄCYCH organizuje Sekcja pływacka Makkabi na pływalni w Łobzowie. Początek w przyszłym tygodniu. Zgłoszenia w lokalu klubowym Rynek Gł. 14, o godz. 7.30—8.30.

— TYDZIEŃ PROPAGANDY PŁYWANIA DLA CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT od lat 12-tu urządza Sekcja pływacka Makkabi. Bezpłatne wpisy. Zgłoszenia w lokalu klubowym codziennie wieczorem.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 30 bm.: Na zachodzie i północy kraju chmurno z rozpośladkami. Skłonność do burz. Na pozostałym obszarze słonecznie przy zachmurzeniu umiarkowanym. Temperatura ok. 25 st. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Uroczystości „Dni Morza“ w Krakowie

Wczoraj w Krakowie i na terenie całego województwa krakowskiego we wszystkich miastach i gminach wiejskich odbyły się uroczystości związane z wielką manifestacją przywiązania do polskiego morza całej ludności Rzeczypospolitej.

Wczoraj rano na Rynku krakowskim wobec przedstawicieli władz, wojska, organizacji, związków i tłumów publiczności odbyło się uroczyste wciągnięcie bandery na maszt i zaciągnięcie honorowej warty wojskowej. Po nabożeństwie uczestnicy udali się na Rynek, gdzie do zebranych tłumów przemówili wiceprezydent miasta dr Klimecki, oraz prof. Pochmarski, który odczytał tekst przysięgi powtórzonej przez zebrane tłumy, przyrzekającej, że ludność Krakowa nigdy nie zapomni o odwiecznych prawach Polski do Bałtyku. Przemówienia zakończone entuzjastycznymi okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego, armii i jej Naczelnego Wodza Marszałka Smiętego Rydza.

Następnie z Rynku Głównego udał się wielki pochód nad brzegi Wisły, gdzie po przemówieniu kpt. Terleckiego rzucano na fale Wisły tradycyjny wianek, symbolizujący serdeczne uczucia Krakowa dla polskiego morza.

Po odegraniu przez połączone orkiestry wojskowe i cywilne „Hymnu do Bałtyku“ i „Boże coś Polskę“ — zebrane nad brzegami Wisły tłumy ludności wysłuchały transmitowanego przez gigantofony przemówienia Pana Prezydenta R. P. na „Dni Morza“.

Koniec uroczystości oznajmił ryk syren zgrupowanych statków na Wiśle pod Wawelem, a jednocześnie samoloty aeroklubu krakowskiego rozrzuciły nad tłumami kilkanaście tysięcy odezw i broszur propagandowych L. M. I. K.

Święto Morza na prowincji

W Liszkach pod Krakowem odbyła się uroczystość Święta Morza, w czasie którego rozwinął się wielki pochód, którego czoło otwierała w sile 30 koni banderia Krakusów z Babic. Pochód przedfilował przy dźwiękach orkiestr przed przedstawicielami władz z p. starostą pow. dr Łachem i przedstawicielem wojska płk. dypl. Porczyńskim oraz przedstawicielem komitetu honorowego obchodu p. Heronimem Radziwiłłem, udając się na rynek lisiecki.

Tutaj do zgromadzonych przemówienie w podniosłych słowach na temat znaczenia polskiego morza dla Polski wygłosił przedstawiciel L. M. i K. sędzia dr Oskar Schenker. Po przemówieniu przedstawiciela włościan ziemi krakowskiej p. Józefa Więckiego, wójt gminy Liszki p. St. Burmistrz odczytał rolę przysięgi na wierność polskiemu morzu złożoną i powtórzoną w skupieniu przez kilkunastotysięczny tłum.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś „Axel“, poemat dramatyczny hr. de Villiers de L'Isle Adam z Z. Jaroszewską. Jutro po cenach niższych węgierska komedia „W perfumerii“ z J. Karbowskiem w roli głównej. W końcowych próbach doskonała komedia Tadeusza S. Chrzanowskiego „Japoński rower“, która z dużym powodzeniem grana była w Teatrze Malickiej w Warszawie. Premiera tej komedii na scenie teatru krakowskiego w najbliższą niedzielę.

— OSTATNI TYDZIEŃ „WIKTU“ W KRAKOWIE. Warszawski Żyd. Teatr Artystyczny (Wik) pod kier. Zygmunta Turkowa, kończy już w tych dniach swoje gościnne występy w Krakowskim Teatrze Żydowskim na ul. Bocheńskiej swoim największym wyczynem artystycznym, historyczną operą ludową „Bar Kochba“. Dziś 9 wie z. p. ra. 20 ty „Bar Kocha“. Przedprzedaż biletów w imie A. Fischhab, Grodzka 46 i od godz. 7-mej przy kasie teatru.

— OSTATNIE WYSTĘPY PAULA BURSTEINA I LILIANY LUX. Ulubieńcy publiczności krakowskiej, wybitni aktorzy amerykańscy Paul Burstein i Liliana Lux kończą w najbliższych dniach swe gościnne występy w tutejszym żydowskim teatrze letnim (Stradom 11). Dziś 8.45 wiecz. odegrany zostanie poraż przedostatni arcywesoły przebieg komediowo-muzyczny „Jego wymarzony sen“.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Axel“

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7)

Piątek, godz. 9 wieczór: „Bar Kochba“

ŻYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON“ (Stradom 11)

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Jego wymarzony sen“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Zatrącona ulica“ (Dita Parlo, Albert Prejean) i „Niebezpieczny pościg“.

APOLLO: „Ucieczka w nieznane“ (Friedrich March i in.).

ATLANTIC: „Rosalie“ (Eddy Nelson, Eleonora Powell) i „Ostatni akt zemsty“ (Lewis Stone).

L. O. P. P.: „Parada gwiazd Warszawy“ (Grosówna, Znicz) i „Gra życia“ (Dorota Lamour).

PROMIEN: „Batalia nieustraszonych“ i „Hotel Hollywood“.

SCALA: „Wiosenne porywy“ (Mickey Rooney) SZTUKA: „Trzy niewiniątka“ (Loretta Young)

ŚWIT: „Panięskie szaleństwa“ i „Niebezpieczna granica“.

UCIECHA: „Piętno przeszłości“ (Bette Davis) i „Trzej kadeć“.

WANDA: „Z uśmiechem na ustach“ (Maurice Chevalier, Mary Glory).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KRAKÓW PRZEGRZAŁ Z POZNANIEM 0:3

W Poznaniu w zawodach o puchar Prezydenta R. P. reprezentacja Poznania zwyciężyła reprezentację Krakowa 3:0 (2:0). Gra była naogół ciekawa, prowadzona w żywym tempie. Drużyna poznanska umiała lepiej wyzyskać dogodną sytuację podbramkową, podczas gdy drużynę krakowską prześladował wyraźny pech. Ponadto w bramce Poznania zagrał skutecznie Jankowiak, który obronił wiele niebezpiecznych momentów.

WILNO WYELIMINOWAŁO WARSZAWĘ 2:1

We czwartek odbył się w Warszawie ćwierćfinałowy mecz piłkarski o puchar Pana Prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Wilna. Niespodziewanie zwycięstwo odniosło Wilno w stosunku 2:1 (2:0), przy czym honorowy punkt Warszawa zdobyła dopiero w ostatniej minucie gry.

ŁÓDZIŃSKI WYELIMINOWANY W WIMBLEDONIE

We czwartek Łódziński rozegrał na turnieju w Wimbledonie spotkanie w 3-ciej rundzie z Hindusem Ghaus Mohammed, przegrywając nieszczyśliwie w 3-ch setach 0:6, 3:6, 4:6. Łódziński został w ten sposób wyeliminowany z dalszych rozgrywek. Jest to już trzecia rakieta rozstawiona, która odpadła w pierwszych rundach. Poza tym we czwartek uzyskano następujące ciekawe wyniki:

Kukuljevic — Choy 6:4, 7:5, 6:4

Szigei — van Swol 8:6, 6:4, 6:4

Crooke — Rogers 7:5, 6:1, 6:4

Brugnon — de Stefani 6:4, 6:4, 6:8, 6:4

Henkel — Shaffi 6:4, 4:6, 6:4, 6:1.

Austin — Drobny 7:5, 9:7, poczym Drobny zrezygnował z dalszej gry z powodu poniesionej kontuzji.

Shayes — Fallada 6:4, 3:6, 9:7, 2:6, 8:6.

PORAŻKA PARY JĘDRZEJOWSKA — MATHIEU

W grze podwójnej pań na mistrzostwach Wimbledonu para polsko-francuska Jędrzejowska—Mathieu została wyeliminowana przez parę angielską Hammersley — Stammers 3:6, 1:6.

WYCHOWAWCZYNI

z najlepszymi kwalifikacjami ze znajomością języka polskiego i niemieckiego poszukiwana do 6-letniego chłopca. Zgłoszenia telefoniczne 152-55 (od 10—6).

SLICZNY pokój komfortowy do wynajęcia, Kraków, Gertrudy 23 m. 6.

HISZPAŃSKA KORESPONDENCJA

handlowa oraz prywatna do krajów Ameryki południowej i centralnej załatwiam szybko i dokładnie. Zgł.: od 1—2.

RAGNU, Kraków, ZAMOJSKIEGO 22, m.

ZASTĘPCÓW

wprowadzonych w sklepach cukierniczych i sklepach produkujących lody poszukuje poważna firma. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika” pod „4406”. 4406k

Posad poszukują

TOREBKI damskie artystycznie wykonuje Dietla 34/8. Tamże odnawianie zniszczonych. 3793g

KRAWIEC pierwszorzędnym szyje ubrania, zarzutki po cenach nader przystępnych. Najnowsza technika kroju! Ignacy Beer, Gertrudy 12, narożnik Sarego. Tel. 205-90 3626g

ZAUFANA. — WYBITNIE ZDOLNA. — SAMODZIELNA buchalterka (z przebiegłością), korespondentka — stenotypistka, 10-cioletnia praktyka. — Pierwszorzędne referencje — warunki skromne — szuka posady. Łaskawe zgłoszenia: — Adm. „Nowego Dziennika” pod „3914”. 3914g

SZYJE koszule męskie, plamy na miarę. Wykonanie pierwszorzędne. Pracownia bielizny. Augustiańska 10/1.

Lokale

CZTEROPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie, etażowe, centralne ogrzewanie. Potockiego 12, III piętro do wynajęcia. Nowa nadbudówka. Oglądać 11.30—13.30. — Wiadomość: Skład dywanów tamże. 4371k

PIĘKNY pokój kawalerski, słoneczny, łazienka, osobne wejście od zewnątrz. Wiślicko 3/6 przy nowej Hali Targowej. 7895f

ELEGANCKO urządzony pokój sytuowanemu panu wynajme. Dietla 32/8.

ELEGANCKI słoneczny pokój z osobnym wejściem do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Kopernika 10 m. 7.

Kupno

HALLU! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuje, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309g

Sprzedaz

PLUSKWI tepi doszczętnie oryginalny płyn JOK: Drogeria SCHAPSENHORN — Kraków — Plac Nowy.

RURY antenowe radiowe — okazjnie tanio. Lewkowicz, Kraków, Starowiślna 30.

WOZKI dziecięce — największy wybór, najniższe ceny — gotówka — ratami, najtaniej: Polski Dom Handlowy KRISCHER — Kraków, Zwierzyniecka 6.

ZYWE PSTRĄGI, wiałane ryby oraz karpie poleca codziennie STIEL Dietla 44. Telefon 158-79. 3932g

JARMARK WYSPRZEDA- ZOWY we firmie Szymon Tauber, Stradom 2 i Starowiślna 27, poleca większą ilość bluzek damskich, bieleznych damską, męską, pończochy, rękawiczki, skarpetki po cenach posezonowych. 4403k

PLASZCZYKI, Wyprawki niemowlęce, konfekcja dziecięca **NAJTANIEJ** Obstan- der, Rynek 11. 2057k

PARASOLE OGRODOWE w wielkim wyborze poleca Fabryka Parasoli „Afka”, — Kraków, Miodowa 10. Ceny fabryczne! 4021k

MEBLE LAKIEROWANE! WYSPRZEDAŻ posezonowa! Schor, Starowiślna 8 — Bracka 6. 4398k

KARALUCHY niszczy doszczętnie JOK — proszek oryginalny. — Drogeria SCHAPSENHORN, Kraków, Plac Nowy. 1416k

LODOWNIE „FRIDDO” przodują systemem, wykonaniem. Prospekt bezpłatnie. „Thermia” Kraków, — Prądnicza 20. Tel. 200-60. 3262k

UWAGA! Artykuły plażowe, szorty, sukienki, płaszcze, kostiumy kąpielowe po cenach fabrycznych. Fabryka bielizny „EGA” Kraków, Szewska 23. 3894k

Matrymonialne

SZADCHEN dyskretny — zleceniami zamożnych pań z najlepszych domów, poszukuje inteligentnych pań, na poważnym stanowisku. Zgłoszenia pisemne z dołączonym znaczkiem. — A. G. Kraków, Wielopole 3/5. 3938g

LODOWNIE

Rzeźnicze, Restauracyjne, Pokojowe. **HURT-DETAL WYTWÓRNI S. GOLDSTEIN** Kraków, Jagiellońska 5 tel. 178-47 Prospekt na żądanie.

Różne

4 SŁOWA: NOŻYKI „LEOLUKSUSOWE” GOLA CU- DOWNIE. 3392k

WYKWINTNE obłady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

ANTEŃY zbiorowe, ceny konkurencyjne — „Lux” — Teodor Dembitzer, Kraków, Poselska 13, tel. 133-35. 4388k

WORKI na POŚCIEL najtaniej, wytwórnia — Krakowska 5. 4381k

**Higieniczne, zdrowe, tanie Lody PINGWIN na śmietanie.****Nauka i wychowanie**

TANCZYŃ — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59. 3710g

ŻYD. KOED.**LICEUM HANDLOWE**

KRAKOWSKIEGO STOWA ZYSZENIA KUPCÓW KRAKÓW

UL. STRADOMSKA 10. TEL. 164-40 WPISY

przyjmuje sekretariat codziennie z wyj. sobót od 10—2 i 6—8

EGZAMIN WSTĘPNY

— 8 i 30-go CZEKAWCA

Zdrójowiska

KRYNICA — pensjonat „GRAND” poleca piękne pokoje słoneczne. Kuchnia ściśle rytualna. — Zarząd LANGSAMOWEJ. 3810g

ZAKOPANE — UCIECHA. Komfortowy pensjonat dla młodzieży i dzieci. — Duży ogród, tarasy, gry, zabawy, doborowa kuchnia, opieka pedagogiczna. Zgłoszenia: Inż. Leuchter, Kremenowska 2, tel. 189-92. Genia Leuchter, Zakopane, Uciecha, tel. 13-37. 3131k

Do najpoważniejszych placówek inkasowych w Polsce należy:

SPOŁDZ. BANK KREDYTOWY

KRAKÓW, STRADOM 15

załatwia inkaso weksli szybko, solidnie i tanio

Prezes Zarządu: Abr. Nussbaum

Prezes Rady Nadzorczej Zygm. Aleksandrowicz

KRYNICA. — Pensjonat „GRAND” poleca piękne pokoje słoneczne z balkonami, kuchnia ściśle rytualna, zarząd LANGSAMOWEJ. 3927g

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy pensjonat „TRZY RÓŻE” telef. 19-27 Pięknie położony w lesku, duży, piękny ogród. Kuchnia wykwinna, rytualna, na żądanie dietetyczna. Ceny przystępne. Zarząd: Róża Waldmanowa. 3839g

ZAKOPANE. Najprzyjemniej spędzisz czas w známym komfortowym pensjonacie „JURAND” ul. Chałubińskiego. Duża polana i las — ping-pong, siatkówka, koszykówka. — Kuchnia rytualna. Kierownictwo turystyczne w osobie p. Henka Reichmana. — Roth. 3813k

ZAKOPANE. Obecnie prowadzimy pełnokomfortowy pensjonat „TYTAN”. Zamajskiego. Wykwintna KUCHNIA RYTUALNA, telefon 19-49. **BAJTNEROWIE.** 4072k

JESI chcesz nroć spędzić przyjemnie — Do **RYTRA** tylko jedź! Tam w „ESPLENADZIE” u **PAPERLEGO** Co tylko zechcesz, będziesz mieć: Dancingi, ogród, piękne wycieczki, Góra Zamkowa, plaża i kort, i towarzysztwo i odpoczynek, Słońce, swoboda i sport! To wszystko będziesz mieć, **TYLKO DO RYTRA, DO „ESPLENADY” JEDŹ!!!** Tel. Nr 4. 4239k

SKORZYSTAJCIE Z OSTATNICH DNI ZGŁOSZEN, by przyjemnie i beztrudnie spędzić wakacje na akademickich koloniach letnich **ZYD. DOMU AKAD.** i **Lwowskiej** — „**MAKABI**” w **SZCZYRKU** (zł. 110.—), **PIWNICZNEJ-ZDROJU** (zł. 98.—), **KRYNICY-ZDROJU** (zł. 125.—). 50% **INDYWIDUALNE ZNIŻKI KOLEJO- WE Z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI W OBIE STRONY.** Komfort — rozrywki — turystyka — wykwinne wyżywienie. Zgłoszenia i informacje: Sekretariat Żydowskiego Domu Akademickiego Lwów ul. J. Stroha 2, Tel. 285-44. 4405k

SZCZYRK. Komfortowa wila „Zacisze” poleca pokoje słoneczne, kuchnia wykwinna, ściśle rytualna, duży ogród, rzeka. Zarząd Kleinowia.

INTELEGENCJA I SFERY URZĘDNICZE WYPOCZYWAJĄ NA MIEDZYSKODOWISKOWYCH AKADEMICKICH KOLONIACH H. A. Z. — JAREMCZE — opłata za pobyt 4-tygodniowy zł. 110.— **KROSCIENKO.** Opłata za pobyt 4 tygodniowy zł. 99.50. **ZAKOPANE.** Opłata za pobyt 4 tygodniowy 99.50 zł. Wikt pierwszorzędnym 5-ciorazowy. Wille komfortowe, pokoje 2 i 3-osobowe. Boiska do gier i lekkoatletyki. Turystyka. **ZNIŻKI KOLEJOWE 50%** indywidualne z każdej miejscowości. Szczegóły w prospektach. **INFORMACJE I ZGŁOSZENIA:** sekretariat H.A.Z. Kraków, ul. WIELOPOLE 9 partetr. (Org. Syjonistyczna), tel. nr 108-84 w godz. 12—2 w pol. i 7—9 wiecz. — **OSTATNIE DNI ZGŁOSZEN NA TURNUS LIPCOWY.** 3942g

RABKA. Wakacje w Słobcu i Badości spędza młodzież szkolna celowo i skutecznie w Instytucie G. Spierera w Rabce — willa „**POREBIANKA**”. Telefon 259. Zgłoszenia w Rabce i w Krakowie przy ul. Gertrudy 12a, telefon 104-55. 3894g

OSTATNIE DNI ZGŁOSZENIA — ILCSC MIEJSC OGRANICZONA! PO SŁONCE, GORY, WYPOCZYNEK I RADOSC TYLKO NA KOLONIE WYPOCZYNKOWO-TURYSTYCZNE TOWARZYSTWA MEDYKÓW ŻYD. U. J. K. i TOWARZYSTWA ŻYD. STUDENTÓW FIL. U. J. K. WE LWOWIE — KROSCIENKO n/Dunajcem i JAREMCZE n/Prutem. Komfortowe pensjonaty, pokoje dwu i trzy osobowe, słoneczne, wikt wykwinny pięciorazowy, leżaki, radio, patefon, bridge, gry sportowe, 50% (możliwe 66%) zniżki kolej. indywidualne z każdej miejscowości w obie strony. Wyjazdy codziennie. **KOLONIA W KROSCIENKU CZYNNA JUŻ OD 20 czerwca. KOLONIA W JAREMCZU OTWARTA OD 1 lipca. —**

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE I INFORMACJY UDZIELA: Tow. Med. Żyd. U. J. K. i Tow. Żyd. Stnd. Fil. P. J. K. we Lwowie Lwów, ul. Stanisława 5. — **ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE I INFORMACJY UDZIELA W KRAKOWIE** do dnia 2 lipca włącznie: **KOL. ERNA LANDAU,** Pańska 5 w godzinach od 2 do 4-tej, telefon 121-44. 4372k

KROSCIENKO n/D. Pensjonat „**KWIATEK**” R. Przeworskiej poleca słoneczne pokoje z pierwszorzędnym utrzymaniem. Ogród. Plaża. Wykwintna kuchnia rytualna. 3171g

KROSCIENKO n/DUNAJCEM — PENSJONAT „ADRIA” nowootwarty pod zarządem Heleny Schwansfeld poleca piękne pokoje z balkonami oraz wykwinną kuchnię. Własne wodociągi. 3901g

INSERTATOW DROBNYCH

nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie za gotówką.

Posiadaczzyfrowa odbiera maila tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

PRENUMERATA w Krakowie z odnośnieniem i bez odnośnienia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK” wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik”: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.